

Bartosz Kaliski

Warszawa

**Prymas Stefan Wyszyński
— biskup ordynariusz archidiecezji gnieźnieńskiej.
Przyczynek do historii stosunków państwo — Kościół
katolicki w PRL (1949–1975)**

Ks. Stefan Wyszyński przeszedł do historii Polski przede wszystkim jako prymas Polski — przywódca duchowy polskich katolików, autor polityki Kościoła wobec państwa komunistycznego w latach 1948–1981. Niektórzy, podkreślając jego zasługi, widzą w nim nawet Prymasa Tysiąclecia, interrexa i męża stanu. Pozycja i osobisty autorytet ks. Wyszyńskiego wydają się potwierdzać te określenia. Jednak aktywność prymasa nie wyczerpywała się w roli dyplomaty i negocjatora w pertraktacjach z władzą o większy zakres autonomii Kościoła lub wręcz o jego przetrwanie. Co więcej — nie były to role, jakie pełnić chciał ks. Wyszyński, o czym pisał w liście ingresowym do wiernych: „Nie jestem ani politykiem, ani dyplomata, nie jestem działaczem ani reformatorem. Jestem natomiast ojcem waszym duchowym, pasterzem i biskupem dusz Waszych, jestem apostołem Jezusa Chrystusa”¹. Przez 35 lat swej posługi ks. Wyszyński był przede wszystkim biskupem, sprawując ten najstarszy urząd kościelny najpierw w Lublinie (1946–1948), a od nominacji 12 listopada 1948 r. jako arcybiskup metropolita gnieźnieński i warszawski, prymas Polski² w Warszawie i Gnieźnie. Sprawy lokalne, związane z obiema archidiecezjami zajmowały znaczną część jego czasu niezależnie od tego, czy przebywał właśnie w stolicy prymasowskiej w Gnieźnie czy arcybiskupiej w Warszawie.

Jakie były główne kierunki działalności prymasa Wyszyńskiego w archidiecezji gnieźnieńskiej? Na czym polegało sprawowanie godności biskupiej? Czym zajmował się podczas urzędowania, jakiego rodzaju decyzje podejmował, o jakiej części spraw lokalnego Kościoła wiedział i decydował osobiście, a w jakiej ich części był wyřęczany przez aparat kurialny? Jaki był zakres jego nadzoru i kontroli? — na te właśnie pytania postaram się odpowiedzieć w niniejszym artykule.

¹ A. Micewski, *Kardynał Wyszyński. Prymas i mąż stanu*, t. 1, Paris 1982, s. 47.

² Z godnością metropolity tej prowincji związany jest tradycyjnie tytuł prymasa Polski, przyznawany od 1414 roku. Prymas zwoływał w okresie interregnum sejm konwokacyjny i elekcyjny, przewodniczył Senatowi, koronował króla. W czasach najnowszych był nadto przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski. 12 I 1953 abp Wyszyński otrzymał od papieża Piusa XII tytuł kardynała (insygnia kardynalskie odebrał kilka lat później).

W przygotowaniu tego tekstu pomogły mi akta urzędowe niższego rządu (dotyczy to zarówno strony kościelnej, jak i państwowej), zdające relację z wydarzeń w parafiach, gminach, gromadach; szczególnie wiele zawdzięczam kościelnym sprawozdaniom z wizytacji biskupich. Korzystałem przy tym z zasobów Urzędu do Spraw Wyznań oraz Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie, nadzwyczaj dobrze zorganizowanego i przyjaznego wobec historyków dziejów najnowszych i słusznie przez nich chwalonego³. Przywołałem też dokumenty z Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej i Archiwum Akt Nowych. Dotychczasowe analizy stosunków między Kościołem katolickim i państwem dotyczyły głównie relacji Episkopat (względnie prymas) — Biuro Polityczne KC PZPR (względnie I sekretarz partii). Wspierały się przy tym na ogół na aktach wytworzonych przez te dwie instytucje. Życie religijne polskich katolików zależało oczywiście bezpośrednio od tego, co ustalono w toku kontaktów na tym najwyższym szczeblu, ale miało też swoją wewnętrzną dynamikę i niezmienny od dziesięcioleci tradycyjny kształt. Z takiej więc — parafialno—gminnej — perspektywy chciałbym spojrzeć na osobę i rolę biskupa ordynariusza na przykładzie arcybiskupa i prymasa w jednej osobie, czyli ks. Stefana Wyszyńskiego. Te aspekty działalności hierarchy jak dotychczas nie doczekały się całościowego opracowania, obejmującego 35 lat pełnienia przez niego urzędu biskupa⁴. W ostatnich 5 latach życia prymasa jego wizyty w Gnieźnie były coraz rzadsze istąd cezury czasowe mojego artykułu.

Urząd biskupa w Kościele katolickim

Urząd biskupa to najwyższy ze stopni hierarchii Kościoła. Biskup stoi na czele Kościoła lokalnego, czyli diecezji — podstawowej cegiełki, z jakiej budowany jest Kościół powszechny, będąc w jej granicach ostateczną instancją odwoławczą i jedynym najwyższym autorytetem religijnym. Dodać należy, że diecezja nie jest prostą częścią Kościoła powszechnego, ile raczej po prostu Kościołem. Biskup rezydencjalny nie jest przedstawicielem papieża na danym terenie, lecz, używając frazeologii religijnej, najwyższym namiestnikiem Chrystusa. Uosabia jedność Kościoła. Ma trojaką władzę: kapłańską (udziela święceń, sprawuje pieczę nad kultem, sakramentami i innymi czynnościami pontyfikalnymi), nauczycielską (dba o zachowanie wiary i katechizację, głoszenie Ewangelii) oraz pasterską (zarządza diecezją *in spiritualibus et materialibus*, czyli w sprawach duchowych i doczesnych). Wchodzi w skład kolegium równych sobie biskupów, w którym tylko jeden — biskup Rzymu — dzierży prymat. Tradycja wymaga, by kandydat na biskupa miał przynajmniej doktorat z dziedziny prawa kanonicznego bądź teologii. Wnien nadto liczyć minimum 30 lat i być od przynajmniej pięciu lat w stanie kapłańskim.

Biskup nadzoruje diecezję, przewodniczy miejscowemu duchowieństwu. W warunkach polskich przyjęło się, że rządcą diecezji (ordynariusz) wyznacza sobie do pomocy biskupa sufragana zwanego też biskupem pomocniczym, asystentem (lub koadiutorem, jeśli był przewidziany na następcę arcybiskupa), któremu na mocy specjalnego dekretu wyznacza zakres uprawnień. Przysługuje mu tytuł Ekscelencji (kardynałowi — Eminencji). Biskup, stojący na czele prowincji kościelnej, składającej się z kilku diecezji, nosi tytuł metropolity. Archidiecezja zaś to ta diecezja, którą kieruje urzędowo metropolita, czyli arcybiskup. Episkopalne zręby

³ Por. J. Żaryn, *Podróż po archiwach kościelnych (1944–1989)*, w: *Polska 1944/45–1989. Warsztat badawczy. Studia i materiały*, t. 6, red. T. Szarota i in., Warszawa 2004.

⁴ Gwoli sprawiedliwości należy tu jednak wspomnieć następujące bardzo przydatne i bogate w treść prace: B. Pylak, *Stefan Wyszyński, biskup lubelski 1946–1949*, Warszawa 2000; M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia*, t. 1–3, Warszawa 1994, 1996, 2001 (tę swoistą kronikę działalności hierarchy, pełną wypisów źródłowych, doprowadzono jak na razie tylko do 1972 r.)

Kościół powszechny mają długą metrykę — powstały już w II w., rozwijając się w ciągu stuleci.

Biskup zwołuje kongregacje księży dziekanów, stojących na czele dekanatów. Kongregacje te stanowiły ciało doradcze — łącznik między wiernymi a arcybiskupem⁵. Ich rola, obok zwoływanych regularnie od lat 20. XX w. konferencji księży poszczególnych dekanatów, była ogromna. Umożliwiały bowiem wymianę zdań i doświadczeń na temat spraw całej diecezji i poszczególnych dekanatów, ujednoczenie stanowiska wobec posunięć władz państwowych w stosunku do Kościoła.

Przypomnieć warto, jaki charakter miały relacje między prymasem a innymi członkami Episkopatu Polski. Otóż tytuł prymasa, wbrew temu co by się mogło wydawać, nie niesie ze sobą żadnej realnej władzy, czyli jurysdykcji kanonicznej nad rządcami diecezji. Biskupi rezydencjalni podlegają bowiem tylko papieżowi. Gdyby prymasem Polski został w 1948 r. człowiek mniej zdecydowany, zdeterminowany i świadom politycznych wyzwania niż bp Wyszyński, to dzieje Kościoła polskiego wyglądałyby inaczej. Następca prymasa Hłonda uczynił bowiem regułą to, co było dotąd tylko zwyczajem, przekształcając swój honorowy prymat w realny wpływ. Dodać trzeba, że od 1945 r. istotnym narzędziem tego wpływu prymasa były *facultates specialissimae* — specjalne uprawnienia nadane jeszcze przez papieża Piusa XII, pozwalające m.in. na mianowanie administratorów apostolskich, czyli księży pełniących funkcje biskupów na ziemiach poniemieckich (których status kościelny nie był jeszcze uregulowany przez Stolicę Apostolską) oraz umożliwiające wpływ na sprawy zakonów⁶. Prymas nadto opiekował się katolikami obrządku unickiego i ormiańskiego w Polsce oraz katolikami na Wschodzie. Do sprawy zakresu władzy bp. Wyszyńskiego wróć w ostatnim rozdziale tego artykułu.

Archidiecezja gnieźnieńska u progu stalinizmu

W latach 1926–1992 kształt terytorialny archidiecezji nie zmieniał się zasadniczo, obejmując wydłużony południkowo obszar od terenów na północ od Noteci (Łobżenica, Nakło, Mąkowarsko), poprzez Bydgoszcz i ziemię gniewkowską wraz z lewobrzeżnym Toruniem, część Kujaw z Inowrocławiem i Kruszwicą, ziemię pałucką, rejon Kcyni, Łęka, Janowca, Gniezna z Pobiedziskami oraz na południu: Wrześnię i ziemię nad Prosną (Pleszew, Czermin, Jarocin)⁷. Dawało to 9900 km² (3,2% obszaru Polski) z sięgającą 1 mln wiernych liczbą pod koniec lat 70. Archidiecezja wówczas należała do diecezji o największym odsetku katolików (98,3%)⁸.

W 1946 r. Stolica Apostolska rozwiązała unię personalną łączącą od 1821 r. archidiecezję gnieźnieńską z Poznaniem, wynosząc diecezję poznańską do rangi archidiecezji i tworząc jednocześnie unię personalną między arcybiskupstwem warszawskim a gnieźnieńskim. W 1947 r. archidiecezja gnieźnieńska liczyła 272 parafie. Pracowało w nich 285 księży (w czasie wojny zginęło ich 175)⁹. Liczba kleru archidiecezji gnieźnieńskiej wzrastała po wojnie sukcesywnie,

⁵ S. Wilk, *Archidiecezja gnieźnieńska w II Rzeczypospolitej*, Lublin 1987, s. 45.

⁶ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 76.

⁷ B. Kumor, *Granice archidiecezji gnieźnieńskiej w Tysiącleciu (1000–1939)*, „Prawo Kanoniczne” 1966, nr 9.

⁸ *Kościół katolicki w Polsce 1945–1978. Duchowieństwo i wierni. Miejsca kultu. Zgromadzenia zakonne*, red. W. Zdaniewicz, Poznań–Warszawa 1979, s. 17, 21.

⁹ S. Wilk, *Stefan Kardynał Wyszyński jako arcybiskup gnieźnieński i Prymas Polski*, „Studia Gnesnensia” 2001, t. XV, s. 296. Wg innego źródła w czasie wojny zginęło 139 księży — *Kościół katolicki w Polsce 1918–1990. Rocznik statystyczny*, red. L. Adamczuk, W. Zdaniewicz, Warszawa 1991, s. 132. Kolejny badacz

osiągając w 1958 r. 428 księży, a w 1971 r. 559 księży. W 1982 r., już po śmierci prymasa, liczyła 343 parafie, w których pracowało 598 kapłanów¹⁰. Część archidiecezji gnieźnieńskiej obejmowała do 1975 r. województwo pomorskie ze stolicą w Bydgoszczy. Znaczna jednak część z Gniezdem leżała w granicach województwa poznańskiego (powiat gnieźnieński mieścił się w całości w granicach archidiecezji). Wskutek reformy administracyjnej za czasów Gierka archidiecezja znalazła się głównie w granicach województw bydgoskiego i poznańskiego, a częściowo także kaliskiego, konińskiego i pilskiego.

Wojewoda pomorski w sprawozdaniu sytuacyjnym do władz centralnych za styczeń 1949 r. pisał: „Nominacja ks. biskupa Wyszyńskiego na prymasa i arcybiskupa nie wzbudzała specjalnego zainteresowania, ponieważ nominat jest na tu[ejszym] terenie zupełnie nieznanym”¹¹. Stan ten szybko zmienił się, albowiem prymas po ingresie do Gniezna (2 lutego 1949 r.) przystąpił do szeroko zakrojonej akcji wizytowania podległych parafii, stając się przez to najpilniej obserwowaną osobą w województwie. Już sama jego droga przez tereny archidiecezji do stolicy arcybiskupiej zimą 1949 r. spotykała się z licznymi utrudnieniami ze strony UB, które dążyły do odciążenia wiernych, a zwłaszcza młodych, od powitania prymasa (w tym celu np. zwolniono młodzież z internatów wcześniej na ferie do domu, ogłoszono ćwiczenia Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”)¹². W Trzemesznie, gdzie prymas nocował przed przybyciem do Gniezna wyłączono prąd i miasteczko pogrążyło się w ciemnościach¹³. 5 lutego 1949 r. tylko wskutek przypadkowej zmiany trasy przejazdu udało mu się uniknąć zamachu na życie (w poprzek drogi ktoś, prawdopodobnie pracownicy Urzędu Bezpieczeństwa, rozciągnął linę stalową)¹⁴. Te wydarzenia nie zraziły nowego arcybiskupa, który w latach 1949–1953 przystąpił nadzwyczaj aktywnie do zapoznawania się z poszczególnymi dekanatami podległej archidiecezji. Wszystkie poczynania prymasa na niwie parafialnej były opisywane w raportach Departamentu Wyznaniowego Ministerstwa Administracji Publicznej i powołanego w 1950 r. Urzędu do Spraw Wyznań; wszystkie kazania i wystąpienia skrupulatnie notowano, dzięki czemu można odtworzyć dramaturgię i dynamikę życia kościelnego na poziomie najniższym — parafialnym (dopiero od 1957 r. pracownicy sekretariatu prymasa nagrywali wszystkie jego wystąpienia publiczne).

W okresie II wojny światowej konspiracja na Kujawach i we wschodniej Wielkopolsce miała na ogół charakter antysanacyjny i endecki¹⁵. Na terenie powiatu gnieźnieńskiego w latach 1946–1947 praktycznie nie przejawiała się działalność zbrojnego podziemia¹⁶, choć nie brak było różnych grup konspiracyjnych¹⁷. Warto odnotować że w latach 1945–1953 skazano z po-

podaje, że co drugi duchowny archidiecezji zginął z rąk okupanta — K. Śmigiel, *Kościół katolicki w tzw. Okręgu Warty 1939–1945*, Lublin 1979, s. 8.

¹⁰ *Kościół katolicki w Polsce 1918–1990...*, s. 133.

¹¹ AAN, MAP, 113, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody pomorskiego za styczeń 1949, k. 7.

¹² H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1950*, Warszawa 2000, s. 36–37.

¹³ J. Zabłocki, *Prymas Stefan Wyszyński. Opór i zwycięstwo 1948–1956*, Warszawa 2002, s. 26.

¹⁴ Ibidem. Por. też M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, t. I, Warszawa 1994, s. 353–357.

¹⁵ L. Dombek, A. Nowicki, *Tajne organizacje wojskowe w Inowrocławiu i na terenie Kujaw Zachodnich w latach 1939–1945*, Inowrocław 1997, s. 5.

¹⁶ AAN, PPR, 295/VII, 58, Zestawienie meldunków z terenu nr 82, 11 III 1947, k. 59.

¹⁷ A. Luczak, *Rozpracowanie Wielkopolskiej Samodzielnej Organizacji «Warta» przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 1 (5).

wodów politycznych kilkunastu księży diecezji na kary pozbawienia wolności (w tym kilku za „szpiegostwo”). Wylczenie to prawdopodobnie nie jest wyczerpujące¹⁸.

Powiat gnieźnieński uchodził w okresie powojennym za silnie podległy wpływom „klerykalnym”. Trudno uznać te opinie za opis rzeczywistości społecznej miasta, wszak pochodziły od osób nastawionych zdecydowanie antyklerykalnie. W sprawozdaniu z grudnia 1947 r. na temat ludności wiejskiej regionu I sekretarz poznańskiego KW PPR Jan Izydorczyk podkreślał, że czasopisma katolickie (np. „Rycerz Niepokalanej”) mają dużą liczbę abonentów we wsiach, podczas gdy nie docierają tam katolickie tygodniki, przeznaczone dla bardziej wyrobionego czytelnika¹⁹.

W roku ingresu biskupa Wyszyńskiego szczególnie ożywioną działalność na terenie powiatu gnieźnieńskiego przejawiać miały Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. Pisano o tym wprost: „Najbardziej klerykalne oblicze posiada powiat i miasto Gniezno”²⁰. Można wręcz odnieść wrażenie, że w tym roku Kościół przystąpił do ofensywy na tych terenach. Wojewoda poznański pisał w sprawozdaniu za IV kwartał 1949 r., że kler „mobilizuje społeczeństwo do jak najliczniejszego udziału w praktykach religijnych. Rezultat tego jest widoczny, gdyż w miastach kościoły są przepelnione”²¹. Wizytacje prymasa w parafiach bydgoskich w maju 1949 r. spowodować miały „większe nasilenie życia religijnego na terenie pow. bydgoskiego. Zresztą i gdzie indziej też zauważono, że ludność w większym stopniu niż poprzednio odbywa praktyki religijne”²². Czy interpretacja władz wojewódzkich była właściwa? To jest, czy można wiązać tę aktywność religijną z przybyciem do stolicy arcybiskupiej nowego rządu? Czy może w tym roku w całym kraju mieliśmy do czynienia z intensyfikacją praktyk religijnych? Trudno na te pytania odpowiedzieć definitywnie. Fala „cudów”, jaka przetoczyła się przez cały kraj w 1949 r. po wydarzeniach w katedrze lubelskiej²³ zdaje się potwierdzać przypuszczenia o wyjątkowej aktywizacji wiernych.

W latach dojrzałego stalinizmu pozycja Kościoła nadal była silna. Sądzić można o tym choćby na podstawie tempa akcji podporządkowywania przez władzę przedszkoli, będących dotychczas w gestii Kościoła, a od stycznia 1950 r. poddanych przymusowemu zarządowi upaństwowionego „Caritasu”. Warto dodać, że bywały takie powiaty (np. Mogilno), w których zakłady „Caritas” obejmowały większość dzieci w wieku przedszkolnym, sieć placówek państwowych była znacznie słabiej rozwinięta²⁴. Na terenie województwa poznańskiego spośród 55 przedszkoli podporządkowało się państwu tylko 15, z tego ani jedno z terenu archidiecezji gnieźnieńskiej²⁵. Później naciski państwa wzmożyły się i takie podporządkowanie w końcu wy-

¹⁸ AIPN, 01283/600, Zestawienie faktów i przejawów wrogiej działalności dokonanej przez osoby duchowne Kościoła rzymskokatolickiego na terenie diecezji gnieźnieńskiej w okresie lat 1945–1963, 20 VI 1964.

¹⁹ AAN, PPR, 295/VII, 110, Analiza sytuacji na wsi województwa poznańskiego, 19 XII 1947, k. 44.

²⁰ AAN, MAP, 118, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody pomorskiego za IV kwartał 1949, k. 30–31.

²¹ Ibidem, k. 120–121.

²² AAN, MAP, 113, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody pomorskiego za maj 1949, k. 167.

²³ G. Sołtysiak, *Cud w Lublinie*, „Karta” 1992, nr 9; *Represje wobec uczestników wydarzeń w katedrze lubelskiej w 1949 roku*, red. J. Ziółek, A. Przytuła, Lublin 1999.

²⁴ AAN, KC PZPR, 237/VII, 1848, Protokół I Konferencji PZPR w Mogilnie 6 III 1949. Referat sprawozdawczy, k. 48. O skali działalności charytatywnej Kościoła w tym czasie zob. J. Majka, *Kościelna działalność dobroczynna w Polsce w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, w: *Księga Tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, red. M. Rechowicz, Lublin 1969.

²⁵ AAN, UdSW, 5a/52, List Oddziału Wojewódzkiego «Caritas» do Prezydium WRN w Poznaniu, k. 36 (dane na dzień 10 VIII 1950).

muszono, jednak początkowe opory i trudności wydają się symptomatyczne. Pod koniec tego roku w Pomorskim przejęto już dwie trzecie zakładów oświatowo–opiekuńczych, podczas gdy w Poznańskim nadal ich połowa zachowywała względną niezależność²⁶. Czy wsparcie instytucjonalne gnieźnieńskiej kurii metropolitalnej mogło mieć tu jakieś znaczenie? Zapewne tak.

Podpisywanie „Apelu Sztokholmskiego” przebiegało na tych terenach również nader opornie. Dość powiedzieć, że w Poznaniu (mieście) nie podpisało go 19 księży, podczas gdy w Gnieźnie aż 30 (przy czym, zauważmy, Poznań był liczebnie kilkakrotnie większy od stolicy prymasowskiej)²⁷. Dodajmy jeszcze, że na terenie województwa poznańskiego nie zapanował głębszy korzeni ruch księży–patriotów. Jego popularność była niewielka, a to z racji zdecydowanych kontrakcji obu kurii metropolitalnych — poznańskiej i gnieźnieńskiej²⁸. Ruch ten w efekcie objął niewielki odłam duchowieństwa diecezji gnieźnieńskiej (koncentrował się w Bydgoszczy). Aktywistów było kilku, a na zebrania Okręgowej Komisji Księży przybywało do kilkudziesięciu kapłanów, w większości z innych niż prymasowska diecezji.

Jeszcze w 1953 r. ZMP borykał się na tych terenach ze szczególnymi trudnościami, polegającymi na tym, że spora część działaczy aparatu chodziła oficjalnie do kościoła, co tłumaczono tym, że „kler jest bardzo aktywny w swej reakcyjnej robocie”²⁹. Można znaleźć wiele przykładów utrzymywania przez młodzież związków z Kościołem, przy jednoczesnych związkach z ateistycznym ZMP. Przejawy tej symbiozy nie odbiegały od tych opisywanych już w literaturze³⁰.

Pracownicy Urzędu Bezpieczeństwa obliczyli, że w Kongresie Maryjnym w sierpniu 1952 r. w Gnieźnie brało udział, poza młodzieżą zetempowską, aż 500 członków partii, jak również sporo ich żon, przybyłych z dziećmi po błogosławieństwo³¹. Oznaczało to, że mniej więcej jedna czwarta członków PZPR tego kilkudziesięcioletniego miasta poszła na tę uroczystość (w styczniu 1952 r. miejska organizacja partyjna zrzeszała 2000 osób)³². Błąd wypadło Gniezno w tym samym roku na naradzie agitatorów kolejnictwa, „gdyż kler ma tutaj duże opanowanie i to głęboko zakorzenione, i niektórzy księża jeszcze robią wrogą robotę”³³. Dodać należy, że działa się tak mimo że organizacja partyjna w gnieźnieńskim węzle PKP była największa w powiecie³⁴. Być może bliskość kurii arcybiskupiej nazbyt często służyła władzom partyjnym za uniwersalne uzasadnienie własnych niepowodzeń i niedociągnięć, jednak twierdzenie, że

²⁶ Ibidem, Sprawozdanie z konferencji prezesów i dyrektorów Oddziałów Wojewódzkich ZK «Caritas» 12 XII 1950, k. 85.

²⁷ AAN, UdSW, 5a/17, List Prezydium WRN w Poznaniu do Dyrektora UdSW w Warszawie 12 IX 1950, k. 136.

²⁸ AAN, UdSW, 8/113, Sprawozdanie Prezydium WRN w Poznaniu z konferencji Komisji Księży przy ZBoWiD 20 XI 1951, k. 1. Por. też ibidem, 37/143, Pismo Prezydium WRN w Bydgoszczy, 15 V 1953, k. 1.

²⁹ AAN, KC PZPR, 237/VIII, 64, Sprawozdanie grupy instruktorów Zarządu Głównego ZMP z pracy na terenie woj. poznańskiego w dniach 13–22 I 1953, k. 72.

³⁰ J. Wołoszyn, *Członkowie Związku Młodzieży Polskiej w województwie lubelskim wobec Kościoła katolickiego — przyczynek do dziejów mentalności młodzieży*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 1 (7). Por. też AAN, KC PZPR, 237/VIII, 137, Jak KP PZPR we Wrześni realizuje pracę masowo–polityczną i kulturalno–oświatową na wsi, 25 IV 1953, k. 147.

³¹ AIPN, 01283/602, Sprawozdanie z przebiegu Kongresu Maryjnego w dn. 30–31 VIII 1952 w Gnieźnie.

³² AAN, KC PZPR, 237/VII, 1830, Referat sprawozdawczy na III Konferencję Powiatową PZPR w Gnieźnie w dniach 12–13 I 1952, k. 187.

³³ AAN, KC PZPR, 237/VIII, 136, Notatka z narady agitatorów kolejnictwa woj. poznańskiego 8 II 1953, k. 102.

³⁴ AAN, KC PZPR, 237/VII, 1831, Referat sprawozdawczy na II Konferencję Powiatową PZPR w Gnieźnie 15 IV 1950, k. 19.

„Gniezno jest «polskim Watykanem» i ośrodkiem politycznym reakcyjnej i wojującej części kleru” zdaje się zawierać wiele prawdy³⁵. Niewątpliwie bliskie związki mieszkańców miasta z Kościołem i większa niż gdziekolwiek indziej liczba duchownych powodowała, że na zebraniach partyjnych podkreślano „specyficznie dewociarsko–jezuickie [sic!] oblicze m. Gniezna”³⁶. Mimo to stopień „upartyjnienia” miasta był tak wysoki, że w 1951 r. plasowało się ono aż na czwartym miejscu pod tym względem w województwie (8,7% ludności w PZPR)³⁷. Stopień upartyjnienia miasta zresztą rósł, osiągając w 1966 r. bardzo wysoki na tle innych powiatów województwa wskaźnik 13% osób powyżej 18 roku życia w PZPR³⁸.

Wizytacje kanoniczne parafii

Wizytacje kanoniczne odbywają się zwykle raz na kilka lat, choć zdarzają się też bardzo długie okresy niebytności biskupa w parafii. Prawo kanoniczne zaleca, by biskup odwiedzał wspólnotę przynajmniej raz na pięć lat. Porządek wizytacji regulują tradycja oraz wymogi prawa kościelnego, co powoduje pewną powtarzalność i schematyczność w ich przebiegu — schematyczność pozwalającą jednak na spontaniczność.

Zasadniczym celem wizytacji kanonicznej jest zbadanie stanu duchowego członków wspólnoty parafialnej, ocena poziomu praktyk, wiedzy religijnej młodych i więzi z Kościołem oraz duchowieństwem. Biskup ocenia również dokładnie stan materialny parafii — gmachu kościoła (w tym wystroju wewnętrznego i wyposażenia liturgicznego), cmentarza, także innych budynków: plebanii, zagród gospodarskich, mieszkań wikariuszy. Sprawdza pracę kancelarii (np. stan ksiąg metrykalnych)³⁹, wygląd biura parafialnego, kontroluje salkę katechetyczną. Po wizytacji sugestie i zalecenia biskupa co do remontów zabudowań itp. są ujmowane w *decretum reformationis*, które administrator parafii jest zobowiązany wykonać w jak najszybszym dogodnym terminie.

Schemat wizytacji

Wizytacje poprzedza zwykle przygotowanie duchowe wiernych, czego wyrazem jest przynajmniej spowiedź parafian. Proboszcz zachęca na kilka tygodni przed uroczystościami do jak najliczniejszego przybycia wiernych. Gdy wizytacja zbiegała się z odpustem z okazji święta patrona kościoła, to kler mógł liczyć na spory odzew ludności. Stoiska odpustowe i okazja do zakupu jakiegoś drobiazgu czy smakołyku miały pewną siłę przyciągania. Wierni wykazywali się sporą mobilnością, przybywając nawet z odległości kilkunastu kilometrów. Do istotnych składników kultury religijnej mieszkańców wsi zaliczano właśnie udział w imprezach kultowych szerszych niż własna wieś społeczności — u sąsiadów z innej parafii, gromady czy innego dekanatu⁴⁰. Odnawia się w ten sposób poczucie wspólnoty, albowiem fakty religijne są faktami społecznymi i realizują się w aktach zbiorowych grupy⁴¹. Parafia bowiem to coś więcej niż grupa terytorialna, to grupa ludzi połączonych wspólnością kultu i wspólnością wyobrażeń oraz wie-

³⁵ Ibidem, k. 26.

³⁶ Ibidem, Protokół z II Konferencji Powiatowej PZPR w Gnieźnie 15 IV 1950, k. 8.

³⁷ A. Choniawko, *PZPR w Wielkopolsce 1948–1984*, Poznań 1987, s. 47.

³⁸ AAN, KC PZPR, 237/VII, 5008, X Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo–Wyborcza PZPR w Poznaniu w dniach 21–22 XII 1966, k. 407.

³⁹ Księgi zgonów, narodzin, chrztów, bierzmowań i zawartych małżeństw.

⁴⁰ S. Czarnowski, *Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego*, w: idem, *Dziela*, t. 1, Warszawa 1956, s. 91.

⁴¹ S. Czarnowski, *Socjologiczne określenie faktu religijnego*, w: idem, *Dziela*, t. 2, Warszawa 1956, s. 238.

rzeń religijnych⁴². „Przez bezpośrednie i bliskie sąsiedztwo członkowie parafii spotykają się na co dzień, dzielą trudy i doświadczenia życiowe”⁴³.

W okresie powojennym obserwujemy ewolucję parafii, która traci wiele ze swych cech, stając się coraz bardziej wspólnotą *stricte* obrzędową⁴⁴. Wiele z tradycyjnych funkcji Kościoła — opieka nad szkołami, szpitalami czy przytułkami etc. — przeszło nieodwołalnie na państwo. Parafie skupiły się więc siłą rzeczy na kulcie, na życiu wspólnotowym, czyli na tym, co najważniejsze w życiu katolika⁴⁵. Sobór Watykański II doprecyzował i uwypuklił pojęcie parafii, wskazał na jej znaczenie i wagę związków z biskupem. To na szczęblu parafii winno się kształtować poczucie przynależności do Kościoła powszechnego. Proboszcz w świetle dokumentów soborowych ma być przede wszystkim duszpasterzem i współpracownikiem biskupa ordynariusza, jego stosunek do parafii winien tracić charakter relacji własności⁴⁶. Jak pisał bp Ignacy Tokarczuk, „Polska nie miała kultury miejskiej, natomiast modelem kultury był folwark. I na naszej pracy fatalnie to zaciążyło. Proboszcz wzorował się na dziedzicu”⁴⁷. Akta wizytacyjne są więc o tyle też ciekawe, że zdają relację z owych powolnych zmian modelu duszpasterza parafialnego w okresie powojennym i jego demokratyzacji⁴⁸.

Wizytacje zaczynały się zwykle już na granicy parafii czy też dekanatu, od powitania ordynariusza przez banderę, czyli orszak konny lub rowerowy (a potem nawet motocyklowy) młodych ludzi, towarzyszący mu do kościoła. Zwyczaj wystawiania banderii był praktykowany zwłaszcza w parafiach wiejskich. Samochód prymasa był często zatrzymywany przez ludność, która wychodziła na szosę, prosząc o błogosławieństwo — tak jak to się działo podczas wizytacji w Łabiszynie w powiecie Szubin we wrześniu 1953 r.⁴⁹ Nad drogą pojawiły się girlandy z napisem „Witamy naszego Arcypasterza”, zawieszane również w gromadach pegeerowskich⁵⁰. W oknach wielu domów widać było obrazy religijne; dotyczyć to mogło również okien mieszkańców przedstawicieli władzy: milicjanta⁵¹, czy członków rad narodowych. W wystroju domowały kolory maryjne oraz papieskie (watykańska biel i żółć) — i to mimo zakazu wywieszania flag obcych państw, zwykle egzekwowanego przez administrację⁵². Przed kościołem ustawiano bramę triumfalną, ozdobioną kwiatami.

Na „Bożej roli” przed świątynią witał ordynariusza miejscowy proboszcz, członek rady parafialnej, a po nim przemawiali przedstawiciele wszystkich stanów — „mężów, niewiast, mło-

⁴² E. Ciupak, *Kultura religijna wsi*, Warszawa 1961, s. 44.

⁴³ R. Kamiński, *Przynależność do parafii katolickiej. Studium pastoralne*, Lublin 1987, s. 29.

⁴⁴ S. Siekierski, *Kulturotwórcze funkcje parafii katolickiej w społeczeństwach lokalnych w świetle pamiętników*, Warszawa 1995, passim.

⁴⁵ J. Krucina, *Podstawowe funkcje parafii*, w: *Dei virtus. Kardynałowi Bolesławowi Kominkowi w hołdzie*, red. J. Krucina, Wrocław 1974, passim.

⁴⁶ J. Rybczyk, *Przemiany strukturalne w kanonicznej organizacji parafii*, w: *Dei virtus. Kardynałowi...*, passim.

⁴⁷ I. Tokarczuk, *Parafia wobec przemian kulturowych na wsi*, w: *Dei virtus. Kardynałowi...*, s. 52.

⁴⁸ W. Piwowski, *Tradycyjny autorytet księdza w procesie przemian*, w: *Religijność ludowa: ciągłość i zmiana*, red. W. Piwowski, Wrocław 1983.

⁴⁹ AAN, UdSW, 37/198, Wizytacja prymasa w Łabiszynie pow. Szubin w dniach 4–7 IX 1953, k. 2–3.

⁵⁰ Loc. cit.

⁵¹ Loc. cit.

⁵² Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie (dalej: AAG), zespół Archiwum Kurii Metropolitalnej — Korespondencja z parafiami (dalej: AKM II), 1/81, Wizytacja kanoniczna parafii Barcin w dniach 15–17 VI 1950, s. p. Zasób AAG jest częściowo nieuporządkowany. W przypadku braku sygnatury poszytu podaję jego tytuł katalogowy. Brak paginacji oznaczam skrótem s.p. (*sine pagina*).

dzieńców, panien i dziatwy”, bo tak w nomenklaturze kościelnej określało się poszczególne grupy ludności. Jakieś dziecko, zwykle dziewczynka, recytowało okolicznościowy wierszyk.

Dzień przybycia ordynariusza jest zwykle dniem oględzin kościoła i budynków (o ile wizytacja trwa więcej niż jeden dzień). Następnym dniem zaczynał się zwykle od nabożeństwa dla młodzieży, czasem o dość wczesnej godzinie — tak, by władze nie mogły zarzucać wizytatorowi, że odciąga dzieci od nauki szkolnej. Koło południa zaczynała się kolejna msza — suma dla wszystkich stanów. Podczas wspomnianej wizyty prymasa w Łabiszynie we wrześniu 1953 r. miała ona charakter dziękczynienia za zbiory, czyli charakter dożynkowy, a w istocie swej parateatralny. Zaprezentowano na niej dwaście wieńców wyobrażających symbole i przedmioty liturgiczne — monstrancję, pastorał, kielich itp. Każdy z nich został zrobiony przez inną gromadę⁵³. Po tym nabożeństwie wierni udali się na cmentarz pod dąb, gdzie składali przysięgę na wierność Kościołowi, religii i prymasowi. Ten punkt ceremonii nie należał do stałego i tradycyjnego punktu programu wizytacji, choć w początku lat 50. był nader częsty. Takich uroczystych ślubowań wymagał podczas wizytacji najbliższy współpracownik prymasa w Gnieźnie, wikariusz generalny ks. bp Lucjan Bernacki, co zapewne wynikało z dążenia do utwierdzenia związku ludzi z Kościołem w warunkach jego nieobecności na forum publicznym⁵⁴. Wyjeżdżającemu prymasowi towarzyszyły na ulicach mniejsze lub większe tłumy, a jego samochód, bywało, obrzucano kwiatami.

Latem 1952 r. ukazało się specjalne zarządzenie prymasa pt. „Tymczasowa instrukcja kanonicznych wizytacji”. Przypominała ona księżom, jak wyglądać powinna dobrze przygotowana wizytacja oraz podkreślała, czego nie należy podczas niej robić — co miało charakter ostrzeżenia, uwarunkowanego ogólną sytuacją polityczną, coraz bardziej niekorzystną dla Kościoła⁵⁵. Zalecenia szły w kierunku wyciszenia w przemówieniach powitalnych proboszczów aluzji do trudów „doby obecnej”. Nakazywano ponadto zrezygnować z zewnętrznej oprawy wizytacji, aby nie drażnić powiatowych urzędów bezpieczeństwa, które od 1949 r. na różne sposoby utrudniały przebieg uroczystości. Władze zakazywały niekiedy stawiania bram triumfalnych, zatrzymywały banderę (nawet strzelając dla ostrzeżenia w powietrze, jak np. w Korytach), areztowały czasowo przywódców banderii (w Panigrodzu), odciągały dzieci od wizytacji, np. organizując szczepienia lub zatrzymując w lesie na kilka godzin ludność wiejską zdążającą na powitanie biskupa (w Lutyni)⁵⁶.

Jawne i odczuwane jako bezprawne działania władz bezpieczeństwa w latach stalinizmu i późniejszych mogły przynosić skutki odwrotne do zamierzonych. Paradoksalnie bowiem nacisk państwa może wzmacniać pozycję „hierokratycznych instytucji religijnych”⁵⁷, a przynajmniej ich popularność, co w prosty sposób przekłada się na frekwencję wiernych (bądź gapiów) na uroczystościach religijnych. Świadom tego znakomicie był prymas, gdy pisał do ministra administracji publicznej Władysława Wolskiego w listopadzie 1949 r.: „Gdy wizytowałem w maju

⁵³ Loc. cit.

⁵⁴ Ks. L. Bernacki został wyświęcony na biskupa pomocniczego gnieźnieńskiego we wrześniu 1946, pełnił tę godność do śmierci w 1975 r. Por. AAN, UdSW, 78/119, List Prezydium WRN w Poznaniu, 3 IX 1963, k. 67; M. Wolniewicz, *Bernacki Lucjan (1902–1975)*, w: *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, red. L. Grzebień, vol. 5, Warszawa 1983, s. 98.

⁵⁵ AAN, UdSW, 18/478, Pismo Prezydium WRN w Poznaniu na temat zarządzeń Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie, 19 V 1952, k. 3–4a.

⁵⁶ AAG, AKM — Generalia (dalej: AKM I), 1705, Notatka kurialna, 4 VII 1949, s.p.

⁵⁷ J. Casanova, *Deprywatyzacja religii*, w: *Socjologia religii. Antologia tekstów*, red. W. Piwowarski, Kraków 2003, s. 412.

br. miasto Bydgoszcz, cały sztab ludzi, poczynając od usuniętego dziś prezydenta miasta, pracował nad tym, by przez obowiązkowe imprezy odciągnąć mi ludzi. Wszystko to doprowadziło do tego, że tych ludzi miałem koło siebie coraz więcej”⁵⁸.

Trudno przypuszczać, by prymasowi zależało na wywoływaniu sytuacji, w jakiej musiałby występować jako otwarty oponent władzy państwowej. Chciał, by życie religijne toczyło się bez przeszkód i szykan ze strony władz świeckich. Urząd do Spraw Wyznań w okresie popaźdźernikowym miał jednak inne zdanie, twierdził bowiem, że prymas Wyszyński wyraźnie chce „władze państwowe sprowokować do pewnych posunięć bardzo drastycznych, aby w ten sposób odbudować autorytet i pozycje Kościoła wśród tych warstw społecznych, wśród których temperatura pod względem religijności spada. Jest jakieś samouspokojenie, co sprzyja pogłębianiu się procesu laicyzacji”⁵⁹.

Treść wizytacji

Wizytacja była świętem całego dekanatu, choć wizytatorowi zależało zawsze na oglądzie i ocenie danej konkretnej parafii. Duchowieństwo danego dekanatu starało się zapewnić frekwencję na uroczystościach, a i samemu prymasowi Wyszyńskiemu zależało na niej w oczywisty sposób. Zwykle podczas pobytu biskupa przeprowadza się ceremonię bierzmowania młodych i dorosłych, która — jako że odbywa się raz na kilka lat — obejmuje różne roczniki. Na pewną liczbę młodzieży można było zatem zawsze liczyć, niezależnie od utrudnień władz. Chodzi jednak o przyciągnięcie wszystkich związanych z parafią, czemu służą uprzednie zapowiedzi i zachęty ze strony proboszcza i księży całego dekanatu.

Wizytacje, nakazane przez prawo kanoniczne, były nie tylko obowiązkiem, lecz także wyrazem realizowanej przez prymasa koncepcji pastoralnej ojca. Idea duchowego ojcostwa miała charakter religijny i nadprzyrodzony, a w praktyce sprowadzała się do jak najczęstszych spotkań z jak największymi rzeszami ludzi⁶⁰. Hierarcha dążył do bliskich kontaktów z ludźmi i oni również dążyli do nich⁶¹. Przyciągał ludzi, tak jak przyciągają ludzi wszystkie sławne czy popularne osoby. Przybycie ludzi na mszę czy też uroczystość kościelną pod gołym niebem nie zawsze wynikało bowiem z wiary, czasem z ciekawości bądź nawet nudy. Frekwencja to nie tylko dowód, mówiąc językiem socjologów, religijnej kościelności, lecz także religijności pozakościelnej bądź wręcz niereligijnej kościelności⁶². W uroczystości powitalnej abp. Wyszyńskiego 30 marca 1949 r. na terenie jednego z powiatów województwa bydgoskiego wziął udział komendant powiatowy Powszechniej Organizacji „Służba Polsce”, który „nie zdając sobie sprawy z momentu politycznego, jaki wniosła jego obecność i kierowany zwykłą ciekawością, «co będzie mówił nowy prymas», spowodował naruszenie jego nienagannej dotychczas opinii politycznej wśród miejscowych władz i Partii”⁶³.

⁵⁸ List prymasa Stefana Wyszyńskiego do ministra administracji publicznej W. Wolskiego w sprawie zarządzeń władz utrudniających Kongres Różańcowy w Gnieźnie, 9 X 1949, w: *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów*, t. 1, *Lata 1945–1959*, red. P. Raina, Poznań 1994, s. 198.

⁵⁹ Referat anonimowy UdSW o aktualnych stosunkach między państwem i Kościołem, 1961, w: *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów*, t. 2, *Lata 1960–1974*, red. P. Raina, Poznań 1995, s. 49.

⁶⁰ A. Micewski, *Prymas Stefan Wyszyński...*, s. 48.

⁶¹ Nic natomiast nie wiadomo o tym, jakoby przyjmował osobiście świeckich interesantów w kurii.

⁶² J. Baniak, *Religijność miejska w warunkach uprzemysłowienia i ruralizacji na przykładzie Kalisza*, Kraków 1990, s. 11.

⁶³ AAN, KG PO SP, 660, Sprawozdanie Komendy Wojewódzkiej PO «Służba Polsce» w Bydgoszczy za I kwartał 1949, k. 88. Źródło nie rozstrzyga, o który powiat dokładnie chodziło.

Hierarcha witany był zwykle, przynajmniej do czasu orędzia Episkopatu polskiego do biskupów niemieckich z listopada 1965 r., z entuzjazmem⁶⁴. Niewątpliwie okres kilku tygodni po wystosowaniu orędzia przyniósł spadek popularności prymasa Wyszyńskiego⁶⁵, ogromną w tym rolę miały państwowe środki masowego przekazu⁶⁶.

Starał się zamieniać po kilka słów z tłoczącymi się dookola samochodu wiernymi, błogosławił ich. Pozował nawet do zdjęć. Jak sam zanotował w sprawozdaniu: „W czasie błogosławieństwa dochodziły matki z dziećmi z ulicy. Fotografowie mieli pełne ręce roboty”⁶⁷.

Podczas posiłków na plebanii towarzyszyli mu zwykle, prócz proboszcza, członkowie Rady Parafialnej. Treści ich rozmów z bp Wyszyńskim nie jesteśmy w stanie odtworzyć — toczyły się „na temat różnych problemów duszpasterskich nurtujących środowisko”, jak sam pisał prymas po wizytacji w 1975 r. w Bydgoszczy⁶⁸.

Spotkanie z parafianami było na początku lat 50. okazją do symbolicznego zademonstrowania działających mimo zakazu stowarzyszeń kościelnych. Zdarzało się więc, że dzieci na mszy występowały w mundurkach, kojarzonych jednoznacznie z Krucjatą Eucharystyczną (Nakło, 6 kwietnia 1950 r.)⁶⁹. Objawiały się też inne stowarzyszenia kościelne, np. w parafii farnej w Bydgoszczy w maju 1953 r.: Bractwo Żywego Różańca, Stowarzyszenie Młodych Polek, Rycerstwo Chrystusowe, Stowarzyszenie Ojców, bielanki (niesiono w sumie dziesięć sztandarów nielegalnych, oficjalnie nieistniejących grup)⁷⁰. Jeżeli msza była w czasie godzin lekcyjnych, to część dzieci po prostu uciekała z zajęć. W Solcu Kujawskim na 625 uczniów brakowało w dniu wizytacji aż 49 (maj 1953 r.)⁷¹. W 1966 r., gdy prymas był w parafii NMP w Inowrocławiu, to strona państwowa miała być górą, ponieważ odciągnęła młodzież od mszy dość skutecznie, tak że jej udział był nikły⁷². Trudno dziś ocenić adekwatność tej urzędowej oceny, ale znając skalę mobilizacji władz w roku milenijnym można ją przyjąć za prawdopodobną.

Wystąpienia publiczne prymasa tworzyły sposobność do wzmocnienia przekonania religijnych wiernych, poddanych, zwłaszcza na progu stalinizmu, dużej naciskowi państwowej laicyzacji. Obserwator, działający z ramienia referatu do spraw wyznań PRN w Łabiszynie, 7 września 1953 r. zanotował: „Kazanie wygłosił ob. biskup Wyszyński, które z początku było o treści religijnej, a przy końcu powiedział, że obecnie wszystko idzie planowo i się planuje, a jednak tego słońca i rosy nie da się zaplanować, gdyż to właśnie jest od Boga, jak również wszystko to, co człowiek robi, jest za pomocą Boga, gdyż on daje do tego siły i zmysły”⁷³.

⁶⁴ AAN, UdSW, 8/131, Sprawozdanie Prezydium WRN w Bydgoszczy z wizytacji dekanatu białosliwskiego, k. 2.

⁶⁵ J. Żaryn, Orędzie biskupów polskich i reakcje środowisk katolickich, mps, passim (dziękuję autorowi za udostępnienie tekstu).

⁶⁶ M. Mazur, «Uparte dreptanie w świecie mitów». *Propaganda prasowa o Prymasie Wyszyńskim w związku z «Orędziem» i Milenium*, „Więź” 2001, nr 2.

⁶⁷ AAG, AKM II, Akta wizytacyjne kościoła św. Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy 1955–1971, Protokół z wizytacji kanonicznej w dniach 15–17 V 1967, k. 330.

⁶⁸ AAG, AKM II, Akta wizytacyjne kościoła św. Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy 1972–1988, Protokół z wizytacji kanonicznej 12 IV 1975, k. 20.

⁶⁹ AAN, MAP, 986a, List starosty bydgoskiego do Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, 28 IV 1950, k. 23.

⁷⁰ AAN, UdSW, 37/177, Sprawozdanie Prezydium WRN w Bydgoszczy z wizytacji kanonicznej w Solcu Kuj. 24 V 1953, k. 17.

⁷¹ Ibidem, k. 20.

⁷² AAN, UdSW, 79/45, Informacje bieżące z 27 X 1966, k. 37.

⁷³ AAN, UdSW, 37/198, Notatka na temat wizytacji Prymasa w Łabiszynie pow. Szubin w dniach 4–7 IX 1953, k. 3.

Prymas dodawał otuchy ludziom w różnoraki sposób. Kazania jego były aluzyjne i wieloznaczne. W jednym z nich porównywał *Manifest komunistyczny* Marksa i Ewangelię: „Ale kochane dzieci, która Ewangelia może być prawdziwą: czy ta co przetrwała tysiące lat, czy ta, co jeszcze wieku nie przeżyła?”⁷⁴. Krytykował szczególnie często szkołę i państwowy system wychowawczy, nie dostarczający „ciepłoty duchowej” dzieciom⁷⁵. Opisywał aktualny stan stosunków między państwem i Kościołem — kłopoty w organizacji procesji i pielgrzymek, ingerowanie władz w działalność prowadzonych przez Kościół punktów katechetycznych⁷⁶. Odwiedzał, jeśli to tylko było możliwe, szpital w danej miejscowości. Przykładowo we wrześniu 1951 r. prymasowi nie tylko udało się wejść do sanatorium przeciwgruźliczego w Smukale pod Bydgoszczą, lecz także odprawić tam mszę i poświęcić święty obraz, kupiony za składki zebrane przez pacjentów⁷⁷. Wgląd w sprawy lokalne nie odsuwał na bok spraw ogólnych. Będąc w Bydgoszczy, abp Wyszyński przemyślał nad stworzeniem parafii na jednym z nowych osiedli, Jachcicach⁷⁸.

Odwiedzając parafie prymas oczekiwał manifestowania przywiązania do Kościoła i na odwrót — ludność spodziewała się otrzymać moralne wsparcie w swoim trwaniu przy Kościele i hierarchii. Durkheimowska koncepcja religii w ogóle zakłada, że człowiek wierzy, bo poprzez wiarę (która jest zawsze aktem zbiorowym) staje się „wewnętrznie silniejszy, zarówno w znoszeniu ciężarów codziennych, jak i w ich przewyciężaniu”⁷⁹. Czasem wzięcie udziału w mszach i obrzędach wymagało samozaparcia. Władze w Barcinie w czerwcu 1950 r. urządziły w czasie wizytacji kursy i wykłady marksistowskie dla spółdzielców. Zarządzono też obowiązkowy przegląd sprzętu rolniczego i przeciwpożarowego u rolników, wymagając ich obecności pod karą administracyjną⁸⁰. Efektem wizytacji było przynajmniej okresowe wzmocnienie więzi religijnej wiernych z Kościołem instytucjonalnym. Szczególne skutki miała na przykład wizytacja odbyta pod koniec sierpnia 1951 r. we Wrześni. Na początku roku szkolnego pojawiło się w mieście dziesięciu kleryków z Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Gnieźnie, którzy wraz z miejscowym duchowieństwem odwiedzali rodziców zgadzających się na uczęszczanie ich dzieci do szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (programowo nieuczących religii) i nakłaniali ich do zmiany stanowiska⁸¹. Klerycy ci mieli nawet odwagę zatrzymywać dzieci idące do powstałej właśnie w mieście szkoły TPD. Trudno przypuścić, by taka swoista ofensywa antylaicyzacyjna miała miejsce bez wiedzy i zgody ordynariusza. W innych miejscowościach mogło być podobnie. Konsekwencje wizytacji, przynajmniej na krótką metę, nie były dla władz pozytywne, np.: „Nadmienia się, że ludność Łabiszyna i okolicy została na dłuższy okres ubojowiona religijnie, a zauważono to już w niedzielę dnia 6. bm., gdy w Łabiszynie odbywała się zabawa z okazji

⁷⁴ AAN, UdSW, 8/139, Pismo Prezydium WRN w Poznaniu oceniające aktywność kleru we wrześniu 1951, k. 2.

⁷⁵ AAN, UdSW, 37/177, Sprawozdanie z wizytacji parafii farnej w Bydgoszczy w dniach 23–24 V 1953, k. 15.

⁷⁶ AAN, UdSW, 78/119, Pismo Prezydium WRN w Poznaniu nt. wizytacji w Pleszewie 1 IX 1963, k. 134.

⁷⁷ AAG, AKM II, Akta wizytacyjne kościoła św. Antoniego w Bydgoszczy–Czyżkówku 1951–1991, Sprawozdanie z wizytacji w dniach 25–26 IX 1951, k. 2.

⁷⁸ Ibidem, k. 5.

⁷⁹ E. Durkheim, *Elementarne formy życia religijnego*, w: *Socjologia religii*, red. F. Adamski, Kraków 1983, s. 11.

⁸⁰ AAG, AKM II, 1/81, Wizytacja kanoniczna parafii Barcin w dniach 15–17 VI 1950, s.p.

⁸¹ AAN, UdSW, 8/139, Pismo Prezydium WRN w Poznaniu oceniające aktywność kleru we wrześniu 1951, k. 4.

dnia spółdzielczości, gdzie do późnego wieczora nie było żadnej frekwencji, a dekoracji nie było żadnej ze strony Prezesa GS ani ich [sic!] członków”⁸².

Hierarcha swoim pojawieniem się mimowolnie podsycił opór społeczny. Wyrażał się on we wrogich ustrojowi napisach. Pojawiły się one na przykład w Gnieźnie przy okazji Kongresu Maryjnego w 1952 r., i to w kilku miejscach naraz jednego dnia: „Precz z komunizmem”, „Precz z sądami pachółków”, „Precz z Bierutem”⁸³. Również w okresie kwietniowych uroczystości milenijnych na ulicy Inowrocławia milicja odnotowała następujące napisy: „Partia ręce precz od Kościoła, nie zapominajcie o Katyniu, co to jest Katyń”, „My chcemy Boga” i „Precz z reżimem Gomułki, Wyszyński naszym wodzem”⁸⁴. W czasie święta Bożego Ciała w tym samym mieście w czerwcu 1966 r. pojawiły się znów inskrypcje: „Rosja precz z Polski”, „Gomułka na szubienicę”, „Wyszyński nasz wódz”⁸⁵. Nieświadomym katalizatorem tego typu zachowań był na pewno abp Wyszyński. Jego wizyta lub jej zapowiedź, ośmielała do tego typu anonimowych wystąpień przeciwko władzy ludowej.

Lokalne uroczystości religijne

Wizytacje nie wypełniały całego czasu prymasa przeznaczonego na zarządzanie archidiecezją. W trakcie roku odbywają się cykliczne lub nieregularne święta lokalne — odpusty, jubileusze itp. Bywał na nich i ordynariusz.

Szczególony charakter miał jubileusz 25-lecia kapłaństwa ks. prymasa, obchodzony już w nowej siedzibie, w Gnieźnie, w 1949 r. Tego dnia arcybiskup przyjął delegację rzemieślników, kupców i stowarzyszeń katolickich, która złożyła mu życzenia i podarki. Następnie w katedrze odbyła się uroczysta suma dla wszystkich mieszkańców miasta. Po mszy prymas udał się przed pałac arcybiskupi, gdzie przez mikrofon przemówił do zgromadzonych 12 tys. wiernych. Ludzie jednak szybko opuszczali plac. Prezydent Gniezna tak opisywał to wydarzenie: „Pewna część społeczeństwa wyszła rozczarowana, spodziewając się przemówienia twardego, politycznego, które by dodało im bodźca i otuchy”⁸⁶. Jak widać, nie zawsze abp. Wyszyński był zainteresowany w głoszeniu zaangażowanych kazań, co mogło się czasami rozmiąć z oczekiwaniami przybyłych wiernych.

Zdarzało się, że hierarcha uczestniczył również w odpustach, np. 11 września 1949 r. w Biechowie, o czym donosił starosta Wrześni. Witany przez banderę, podwieziony powózką używaną przez jednego z parafian (co było wówczas często praktykowane mimo używania przez prymasa samochodu), zjawił się, by wygłosić aż trzy kazania do zebranych ok. 9 tys. ludzi⁸⁷. Uroczystość miała, jak zauważano w sprawozdaniu, charakter czysto religijny (świętowano 75. odpust, stąd prawdopodobnie obecność ordynariusza), odbywała się na cmentarzu i koło kościoła, a wystąpienia publiczne ordynariusza, jak i proboszcza, pozbawione były akcentów politycznych. Prymas, jak to zwykle w tym okresie, przypominał o obowiązku religijnego wy-

⁸² AAN, UdSW, 37/198, Notatka na temat wizytacji prymasa w Łabiszynie pow. Szubin w dniach 4–7 IX 1953, k. 3. Zabawa miała miejsce 6 IX 1953.

⁸³ AIPN, 01283/602, Sprawozdanie z przebiegu Kongresu Maryjnego w dniach 30–31 VIII 1952 w Gnieźnie, s.p.

⁸⁴ AAN, UdSW, 79/40, Telefonogram, 19 IV 1966, k. 46.

⁸⁵ AAN, UdSW, 78/68, Sprawozdanie z uroczystości Bożego Ciała w czerwcu 1966 w woj. bydgoskim, k. 98.

⁸⁶ AAN, MAP, 986a, Pismo prezydenta Gniezna Wydry–Nawrockiego do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, k. 111.

⁸⁷ Ibidem, Pismo starosty wrzesińskiego do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, 24 IX 1949, k. 3–4.

chowowania dzieci i przeciwstawiania się naciskom ateizacyjnym, nie podnosił ogólniejszych dyskusyjnych kwestii, drażliwych z punktu widzenia władz państwowych. Oficjalne państwowe dożynki w gminie, planowane uprzednio w innym terminie, celowo przesunięto na dzień 11 września, by odciągnąć jak najwięcej mieszkańców od imprezy kościelnej.

W latach 1949–1959 odbyło się na terenie diecezji trzynaście Kongresów (Dni Maryjnych)⁸⁸. Niemal we wszystkich brał udział prymas. Były one nakierowane na intensyfikację i podtrzymanie kultu NMP, miały charakter masowy i publiczny. W lipcu 1959 r. w drugim w okresie popaździernikowym Kongresie Maryjnym w Jarocinie wziął udział abp Wyszyński⁸⁹. Obchody dnia rozpoczęły się kilkudniowymi misjami, czyli mszami przeprowadzanymi przez misjonarzy św. Wincentego á Paulo. Wygłosili oni w sumie 52 nauki ogólne i stanowe. Przy okazji katechizacji dzieci korzystały z dożywiania, organizowanego przez Kościół. Ćwiczenia śpiewu w parafii trwały dwa miesiące. Swoistą atrakcją była możliwość obserwowania etapów powstawania kopii obrazu jasnogórskiego, malowanego przez lokalnego artystę. W sumie odbyło się kilka konferencji stanowych, skierowanych do rodziców (przybyło w sumie 3500 osób), młodzieży w wieku przedmałżeńskim (800), dzieci (600), „inteligencji zawodowej” (500), pielęgniarek i żeńskiej służby zdrowia (150) oraz lekarzy (28). Prymas udzielił specjalnego błogosławieństwa rodzinom wielodzietnym, mającym więcej niż 6 dzieci. Zwieńczeniem całego kongresu była maryjna procesja 20 tys. wiernych przez Jarocin. Dziewczęta na scenie ustawionej pod kościołem wystawiły inscenizację hasła trzeciego roku Wielkiej Nowenny „W obronie życia duszy i ciała”. Spektaklowi towarzyszył chór maryjny, a na scenie umieszczono kopię obrazu NMP i widok Jasnej Góry.

Dzień Maryjny również stał się okazją do bliskiego kontaktu prymasa z mieszkańcami Jarocina. Droga abp. Wyszyńskiego przez miasto „przemieniła się w żywiołową manifestację gorących uczuć dla Prymasa Polski. Otoczony wielką gromadą cisnących się do niego dzieci i całym tłumem wiernych, kroczył ksiądz Kardynał środkiem jezdni wśród nieustających wiewatów — dobry Pasterz z owieczkami — przy plebanii stały już znowu dalsze tłumy, pragnące życzyć Umiłowanemu Arcypasterzowi po tak pracowitym dniu dobrej nocy”. Mimo pewnej enfazy, obecnej w tym sprawozdaniu kurialisty, trudno zanegować fakt ogromnej popaździernikowej popularności prymasa. Prawdopodobnie Dni Maryjne w latach poprzednich nie miały takiej oprawy artystycznej i organizacyjnej, jak te w Jarocinie w 1959 r. Ich istota, czyli przyciągnięcie jak największej liczby wiernych i utwierdzenie ich wiary, była taka sama. Kongres w Inowrocławiu w październiku 1949 r. był również połączony z procesją przez centrum miasta i udziałem prymasa⁹⁰.

Zdarzało się, że wizyty prymasa nie miały charakteru ściśle religijnego, nie były powiązane ze świętem patrona parafii czy innymi tego typu okolicznościami. Np. w okresie popaździernikowym prymas odwiedził jedną z parafii bydgoskich: „było to spotkanie z wiernymi, zwołane w celach zamanifestowania wierności społeczeństwa dla kościoła”⁹¹. Odbyło się poza kościołem, na przyległym placu. Mimo deszczu wysłuchało prymasa 10 tys. ludzi. W swoim wystąpieniu zrelacjonował swój pierwszy po uwolnieniu pobyt w Watykanie, a jednocześnie dał wyraz

⁸⁸ Między wrześniem 1953 r. i wrześniem 1958 r. Dni Maryjne w archidiecezji nie odbywały się w ogóle, czego przyczyną było uwięzienie prymasa. W 1949 r. było ich 4, w 1950 r. miał miejsce tylko jeden, a w latach 1951–1953 odbywały się po dwa kongresy rocznie.

⁸⁹ AAG, AKM I, 1758, Sprawozdanie z Dni Maryjnych w dniach 4–5 VII 1959 w Jarocinie, s.p.

⁹⁰ AAN, MAP, 986a, Pismo naczelnika Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, 5 X 1949, k. 5.

⁹¹ AAN, UdSW, 50/823, Pismo Prezydium WRN w Bydgoszczy, 30 IX 1957, k. 1–2.

swej krytyce stanu swobód religijnych w Polsce (m.in. brak stowarzyszeń kościelnych i instytucji charytatywnych).

Do zadań rządcy diecezji należy planowanie rozwoju sieci kościelnej, budowy świątyń itp. Zwyczajowo to właśnie biskup święci kamień węgielny pod budowę nowego kościoła. Działo się tak w październiku 1949 r., gdy w Gołuchowie położono podwaliny pod nową świątynię. Na uroczystości było obecnych 3 tys. ludzi, w tym 4 księży. Wizyta ordynariusza miała być umocnieniem parafian, zmagających się z trudnościami w zdobyciu budulca i szykanami miejscowych władz. Prymas mówił m.in.: „Dziś, mimo że nas nikt nie wspomaga, damy sobie radę. Może lepiej damy sobie radę, jak ci, co mają prawo ściągania pieniędzy przymusowo i siłą”⁹². Po uroczystości zbierano datki na budowę. Prywatny przedsiębiorca z Pleszewa dał sporą na ówczesne czasy sumę 20 tys. zł, w efekcie czego jego osobą zainteresował się UB.

Szczególony charakter, wynikający z połączenia lokalności i ogólności, miały uroczystości milenijne, jakie odbyły się na terenie archidiecezji w 1966 r. Było ich kilka: w kwietniu w Gnieźnie (o charakterze ogólnopolskim), w maju w Bydgoszczy i w czerwcu w Kruszwicy. W gronie księży w połowie roku prymas dokonał oceny tych uroczystości, mówiąc: „Uroczystości milenijne mają charakter religijny, co społeczeństwo doskonale rozumie. Nie można jednak umniejszać zewnętrznych manifestacji”⁹³. Wyciągnąć stąd można wniosek, że i podczas tych imprez roku jubileuszowego zależało prymasowi na tłumach i masach, skądinąd przypuszczać możemy, że może nawet w większym stopniu niż kiedykolwiek wcześniej.

W Gnieźnie, w liturgiczną rocznicę tysiąclecia chrztu Polski w kwietniu 1966 r., rozpoczęły się uroczystości roku podsumowującego Wielką Nowennę⁹⁴. Gdy prymas, stojąc na balkonie pałacu arcybiskupiego, przemawiał do zgromadzonych tłumów, to kilka ulic dalej, na centralnym placu miasta, odbywał się wielotysięczny, hałaśliwy wiec państwowy pod hasłem „Nie przebaczymy”, polemiczny wobec treści listu Episkopatu polskiego do biskupów niemieckich z listopada 1965 r. Wiec i defiladę otwierały wystrzały armatnie oznajmiające przybycie marszałka Spychalskiego⁹⁵. Trudno o bardziej jaskrawe unaocznienie dwu odmiennych tradycji polityczno-ideowych. Prymas, rozmawiający z wiernymi (zapewne mieszkańcami Wielkopolski), przynajmniej części ludzi nie mógł się nie jawić jako przywódca narodu. Być może właśnie dlatego ludzie starali się przerwać blokady milicyjne, stojące na najkrótszej drodze z wiecu do katedry (kordon MO pod naporem tłumu pękł)⁹⁶. Po tych uroczystościach obraz NMP powędrował do sąsiedniej archidiecezji poznańskiej — na trasie Gniezno–Poznań, przyciągnąć miał na pobocza dróg aż pół miliona Wielkopolan⁹⁷.

⁹² AAN, MAP, 986a, Meldunek starosty wrzesińskiego do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, 24 X 1949, k. 7.

⁹³ AAG, AKM I, 1546, Sprawozdanie z kongregacji dekanalnej w Dziekanowicach (dek. pobiedzki), 27 VI 1966, s.p.

⁹⁴ AAN, UdSW, 78/88, Notatka dotycząca kościelnych uroczystości milenijnych w Gnieźnie i Poznaniu w dniach od 9 do 22 IV 1966, k. 258–284. Por także: S. Grzechowiak, *Obchody tysiąclecia chrztu Polski w Gnieźnie (10–16 IV 1966)*, „Studia Gnesnensia” 1990, t. IX, passim.

⁹⁵ M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001, s. 322–323.

⁹⁶ S. Jankowiak, *Gnieźnieńskie obchody millenium a stosunki Państwo–Kościół w latach sześćdziesiątych XX wieku*, w: *1000 lat Archidiecezji Gnieźnieńskiej*, red. J. Strzelczyk, J. Górny, Gniezno 2000, s. 401–405.

⁹⁷ AAN, UdSW, 78/74, Gniezno, Poznań, Jasna Góra (anonimowy reportaż), [1966], k. 79.

W dniach 29–30 maja 1966 r. prymas w asyście aż dziesięciu biskupów dokonał koronacji złotą koroną XV-wiecznego obrazu Matki Boskiej Bydgoskiej w tamtejszej farze⁹⁸. Nie bez znaczenia jest fakt, że obraz ten ufundowany został jako *votum* za zwycięstwo nad Krzyżakami i pokój toruński w 1466 r. Tak oto uroczystość ta, przeprowadzona w zasadzie dla zaspokojenia potrzeb lokalnego kultu maryjnego, została wpisana w ciąg milenijnych uroczystości upamiętniających tysiąclecie całego Kościoła polskiego. Odbywała się w parafii NMP i dopiero po koronacji obraz w uroczystym pochodzie wrócił do parafii farnej, leżącej w centrum miasta.

Milenium ziemi kujawskiej miało szczególny charakter. Były to jednodniowe uroczystości w Kruszwicy, dawnym grodzie piastowskim z zamkiem Kazimierza Wielkiego, w dawnej siedzibie skądinąd efemerycznego biskupstwa XI w., nazwać je można świętem archidiecezji. Nieprzypadkowo odbywały się w jednym z najstarszych miast regionu, a przybyli na nie wierni z sąsiedniej diecezji włocławskiej, do której Kruszwica ongiś (do 1821 r.) należała. Dodatkowym walorem miejsca jest stara romańska kolegiata z XI w. Podczas nabożeństwa, w specjalnie zorganizowanej wystawie fotograficznej, w trakcie sesji naukowej o dziejach miasta oraz w patriotycznej oprawie całej uroczystości eksponowano pradawność organizacji kościelnej na tych terenach oraz ścisły, w przeszłości dla obu stron pozytywny, związek między narodem i Kościołem⁹⁹. W przemówieniu obecnego tu oczywiście prymasa w szczególny sposób stopił się czynnik lokalny i ogólnonarodowy. Trzy przywołane wyżej uroczystości milenijne przez swoje ogólnokościelne i ogólnonarodowe znaczenie awansowały do rangi ponaddiecezjalnych.

Prymas był świadom, że przyciągnąć wiernych może nie tylko obecność jego — prymasa, lecz także innych biskupów. Uciekał się do ciekawych zabiegów socjotechnicznych. Korzystając ze swej pozycji prymasa, zdążających do Gniezna na Konferencję Episkopatu Polski biskupów poprosił o zatrzymanie się we wskazanych kościołach archidiecezji w celu odprawienia mszy św. W ten sposób w dziesięciu kościołach diecezji jednego dnia (z tego w czterech w Bydgoszczy i dwóch w Inowrocławiu) odprawiło mszę dziesięciu biskupów¹⁰⁰.

Prymas Wyszyński inscenizował swoje wystąpienia nieraz w sposób teatralny, jak np. podczas Kongresu Maryjnego w sierpniu 1952 r. w Gnieźnie: „Następnie zwrócił się do dzieci z pytaniem, gdzie jest Bóg, wskazując potem do nieba, że tam jest Bóg i wszyscy idąc za jego przykładem podnosili rękę do góry, a starsi podnosili niemowlęta. Drugie pytanie było, gdzie jest syn Boży, wskazując ręką na kościół i wszyscy wyciągali rękę do kościoła, po czym tłumaczył, że syn Boży mieszka w kościele i każde dziecko winno mieć Boga w sercu”¹⁰¹. Na uroczystości tej miało być 4000 osób, w tym aż 1000 małych dzieci.

Ordynariusz dysponował wieloma możliwościami wpływu na wiernych. Nie tylko jego osobista obecność działać mogła na rzesze wiernych. Biskup mógł skierować do mieszkańców diecezji list, który, odczytany przez wszystkich podległych księży administratorów, trafiał do uszu całej niemal lokalnej społeczności, i to niezależnie od utrudnień władz. Coniedzielne praktyki religijne w całym okresie PRL nie były zakazane, ambona więc mogła pełnić swoją funkcję

⁹⁸ O wadze imprezy świadczy też fakt, że komitet obchodów koronacyjnych powstał już w czerwcu 1965 r.

⁹⁹ AAG, AKM I, 1754, Sprawozdanie ks. L. Grochowskiego z Millenium Ziemi Kujawskiej, 5 XI 1966, s.p. Por. też AAG, AKM II, Akta kościoła św. Piotra i Pawła w Kruszwicy 1945–1976, Notatka ks. Jana Michalskiego dla Kurii Metropolitalnej i Prymasa dotycząca uroczystości milenijnej w Kruszwicy, [1966], s.p.

¹⁰⁰ AAG, AKM I, 1852, Listy prymasa do biskupów polskich, 21 II 1967, s.p. Podobnie uczynił w sąsiedniej diecezji rok wcześniej, por. AIPN, 01283/416, Program diecezjalnych uroczystości milenijnych we Włocławku 8–9 X 1966, k. 48–53 (odbyło się tu 28 mszy z udziałem biskupów).

¹⁰¹ AIPN, 01283/602, Sprawozdanie z przebiegu Kongresu Maryjnego w dniach 30–31 VIII 1952 w Gnieźnie, s.p.

przez cały czas. W latach 50. władze bezpieczeństwa próbowały wpłynąć na księży, by ci nie odczytywali pewnych listów prymasa czy też Episkopatu. Część duchownych ulegała naciskom i skracała dokumenty, omijając drażliwe kwestie lub nie odczytywała ich wcale. W latach 60. i później takie bezpośrednie naciski na kler diecezjalny były już o wiele mniej skuteczne. Na przykład po zatrzymaniu i aresztowaniu peregrynującej po Polsce kopii obrazu NMP we wrześniu 1966 r. prymas skierował do wiernych list pasterski, wyrażający oburzenie pod adresem władz z powodu tych administracyjnych utrudnień i szykan. „Nie znamy bliższych powodów, dlaczego to posłannictwo Bogurodzicy zostało uznane za akcję polityczną, jakoby wroga państwu i jego postępowi społeczno-gospodarczemu” — pisał w nim kardynał. Nawet jeśli wierni nie zwrócili wówczas uwagi na polemiczną treść merytoryczną tego przesłania, to zauważyć musieli oprawę, jaką narzucił ordynariusz mszom, na których jej odczytywano. Otóż po każdej sumie do pierwszej niedzieli adwentu (czyli przez kilka tygodni) wystawiano Najświętszy Sakrament, śpiewano *Suplikację*, nadto patriotyczną pieśń *Boże, coś Polskę*. Całość kończono przez komunistów nie ulubianym utworem *My chcemy Boga*¹⁰². O ile przekaz myślowy listu arcybiskupa mógł uczestnikom mszy zwyczajnie umknąć, to jego otoczka emocjonalna musiała być przez wszystkich doskonale wyczuwana. Przekaz — informacja o zagrożeniu Kościoła — wydawał się z pewnością wszystkim czytelny.

Arcybiskup jako przełożony kleru diecezjalnego i urzędników kurialnych

Rządca archidiecezji ma szerokie prerogatywy dotyczące tworzenia nowych urzędów kurialnych, obsadzania ich i określania ich uprawnień. Swobodnie kreuje wydziały kurii metropolitalnej. Kierownicy poszczególnych wydziałów biorą udział w posiedzeniach rady kurii, którym przewodzi biskup pomocniczy lub sam arcybiskup¹⁰³. Rada zajmuje się sprawami personalnymi (np. przeniesieniami księży), sprawami nauki religii, majątkowymi itp.

Biskup wymaga posłuszeństwa ze strony kleru, sam zapewniając księżom, którzy znajdują się w kłopotach opiekę lub pomoc, np. w sprawach administracyjnych i karno-skarbowych oraz zwłaszcza politycznych. Ze strony duchownych biskup może liczyć na poparcie w swoich poczynaniach i mobilizację wiernych. Jesienią 1965 r. księża masowo wysyłali do władz państwowych listy, w których bronili prymasa i odpierali zarzuty propagandy państwowej¹⁰⁴.

Ordynariusz ma prawo dysponowania beneficjami¹⁰⁵. Może ich udzielać, ale może je też odbierać, jak zdarzało się po jego powrocie z internowania, gdy unieważniał decyzje tymczasowych władz archidiecezji¹⁰⁶. Są to niebanalne środki wpływu, oddziaływania i dyscyplinowania. Ordynariusz mianuje zasłużonych księży kanonikami honorowymi kapituły jednej z dwu kolegiat (prymasowskiej bądź kruszwickiej) i rozdaje inne tytuły honorowe. Udziela nadto władzy święcenia różańców, krzyżyków i innych dewocjonaliów¹⁰⁷. Sprawuje nadzór nad seminarium

¹⁰² AAN, UdSW, 79/44, Informacje bieżące z września 1966, k. 63. *Suplikacja* — stara pieśń, śpiewana w chwilach najwyższej grozy, w czasie klęsk żywiołowych i epidemii, zaczynająca się od słów „Święty Boże, Święty Mocny...”.

¹⁰³ AAG, AKM I, 1709, Porządek obrad na sesji kurialnej 22 V 1965, s.p.

¹⁰⁴ AAG, AKM I, 1546, Protokół konferencji księży dekanatu kruszwickiego w Kościeszkach 20 XII 1965, s.p.

¹⁰⁵ Beneficjum oznacza stanowisko duchowne połączone ściśle z określonymi obowiązkami i wynagrodzeniem. Klasycznym beneficjum jest probostwo lub wikariat.

¹⁰⁶ AAG, AKM — Personalia (dalej: AKM III), 259, List Kurii Metropolitalnej do ks. L. K., 20 III 1957, s. p. Książd ten sprzyjał ruchowi księży patriotów, odebranie mu beneficjum było rodzajem kary.

¹⁰⁷ AAN, UdSW, 37/348, Zarządzenia Gnieźnieńskiej Kurii Metropolitalnej, VI 1953, k. 4, 8.

duchownym, zarówno w zakresie spraw materialnych, jak i duchowych. W okresie kłopotów zaopatrzeniowych zwracał się z prośbą o dostarczenie żywności dla alumnów (kilogram tłuszczu miesięcznie od każdej parafii w latach 50.)¹⁰⁸. W 1952 r., gdy okazało się, że alumnom brak brewiarzy, to właśnie abp Wyszyński zwrócił się osobiście do podległych duchownych z prośbą o przekazywanie starych modlitewników¹⁰⁹. Czasami interweniował w sprawy seminarium osobiście — nie zawsze po myśli jego profesorów. Jeden z nich, narzekając w latach 70. na poziom wiedzy kleryków, mówił: „W wypadku niezdania przez alumnów egzaminów (w tym także powtórkowych i komisyjnych) kard. Wyszyński osobiście przeprowadza z delikwentami rozmowy, w konsekwencji których egzamin zalicza. Nie notuje się przypadków, by któryś z alumnów wydalony został z seminarium za naukę. Natomiast najczęściej wyrzucani są za złe zachowanie, niesubordynację lub picie alkoholu”¹¹⁰. Trudno się dziwić prymasowi — władze państwowe w ramach rewanzu za jego wypowiedzi i posunięcia polityczne brały w latach 60. studentów seminarium do wojska; czasem dotyczyło to jednej trzeciej ich aktualnej liczby¹¹¹. Część z nich w koszarach traciła powołanie.

Środkiem łączności ordynariusza z klerem diecezjalnym są wspomniane już regularnie odbywane konferencje dziekanów archidiecezji, czyli zwierzchników dekanatów, całostek obejmujących około dziesięciu parafii (pod koniec lat 70. dziekanów było 28). Dziekani po konferencjach dzielili się spostrzeżeniami i uwagami prymasa z konfratrami — księżmi swego dekanatu — na odbywających się regularnie konferencjach dekanalnych¹¹². Przekazywali także otrzymane z góry materiały informacyjne bądź instrukcje Episkopatu. Konferencje dziekanów, podkreślmy, miały cel przede wszystkim formacyjno-religijny, były rekolekcjami, jednak stanowiły przy okazji forum swobodnej wymiany spostrzeżeń na tematy ogólnospołeczne i religijne¹¹³, miały charakter po części towarzyski — wzmacniały *esprit du corps* kleru. Odbywały się z reguły w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Gnieźnie w obecności obu sufraganów gnieźnieńskich, a z czasem także bp. Bronisława Dąbrowskiego z Warszawy. Wiemy na przykład, że w 1966 r. prymas na forum dziekanów archidiecezji ocenił pozytywnie dorobek roku jubileuszowego, wytykając błędne i przeciwnokorzystne postępowanie władz¹¹⁴. Podczas konferencji dziekanów 4 lutego 1974 r. omawiano przebieg kolędy, a zwłaszcza o przyjmowaniu księży przez partyjnych i wojskowych; księżom rozdano materiały na temat nowo wprowadzonego w szkołach średnich przedmiotu przysposobienie do życia w rodzinie socjalistycznej oraz wzmoczonej propagandzie ateistycznej na łamach prasy radzieckiej¹¹⁵. Podczas konferencji 10 czerwca 1974 r. prymas mówić miał o nowym dyrektorze Urzędu do Spraw Wyznań Kazimierzu Kąkolu: „w młodszych latach próbował być ministrantem i pracował nad nim jeden sa-

¹⁰⁸ AAN, UdSW, 37/359, Zarządzenia Gnieźnieńskiej Kurii Metropolitalnej, VIII 1953, k. 3. Parafie, jak można sądzić z ponagleni kurii, ociążały się z dostarczaniem tłuszczu.

¹⁰⁹ AAN, UdSW, 18/489, Zarządzenia Gnieźnieńskiej Kurii Metropolitalnej, VII 1952, k. 3.

¹¹⁰ AIPN, 0639/120, Informacja zastępcy naczelnika Wydz. IV KWMO w Bydgoszczy, 18 X 1975, k. 466.

¹¹¹ AAN, UdSW, 78/45, Notatka Prezydium WRN w Bydgoszczy, 19 VI 1963, k. 9.

¹¹² Protokoły konferencji dekanalnych są przechowywane w AAG. Nie udało mi się natomiast ustalić miejsca przechowywania znacznie ciekawszych protokołów konferencji dziekanów archidiecezji. Przypuszczam, że znajdują się one w Archiwum Prymasa Polski w Warszawie Choszczówce. Dlatego opisując konferencje dziekańskie, opieram się niestety wyłącznie na materiałach UB-MSW.

¹¹³ Np. w maju 1968 r. księża wysłuchali obszernego referatu na temat statystyki życia religijnego archidiecezji — AIPN, 01283/602, Stenogram wystąpień księży w obiekcie krypt. „Gniazdo” z 24 IV 1968, 3 V 1968, s.p.

¹¹⁴ AAG, AKM I, 1541, Protokół konferencji dekanatu wrześnińskiego z 12 IX 1966, s.p.

¹¹⁵ AIPN, 0639/120, Meldunek naczelnika Wydz. IV KW MO w Bydgoszczy, 5 II 1974, k. 33–35.

lezjanin, a więc z ministranta stał się ministrem; polityka wyznaniowa jest bezbarwna, brak jest jakiegokolwiek”¹¹⁶. Na konferencji 18 października 1974 abp. Wyszyński omawiał szeroko przebieg synodu biskupów w Rzymie, swoje audyencje u papieża Pawła VI i spotkanie ministra spraw zagranicznych Józefa Czyrka z kard. Agostino Casarolim¹¹⁷.

Wyrazem funkcji pasterskiej arcybiskupa było przygotowywanie tematów kazań. Takie szkice homiletyczne, były publikowane na prawach rękopisu przez kurię w „Tece Duszpasterskiej”¹¹⁸. W 1966 r. całość spraw nauczania na zakończenie Wielkiej Nowenny znajdowała się w osobistej gestii prymasa, który przygotowywał tematy na cały ten rok.

Na początku lat 50. prymas za pośrednictwem swojego sufragana bp. Bernackiego starał się ograniczyć napływ kapłanów w szeregi ruchu księży–patriotów. Gdy w prasie pojawiały się nazwiska kapłanów uczestniczących w zjazdach Zrzeszenia Katolików „Caritas” (będących faktycznie zjazdami organizacyjnymi Kół Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację¹¹⁹), to żądano od nich za każdym razem wyjaśnić na temat udziału w tego typu imprezach¹²⁰. Czasem okazywało się, że prasa rządowa posługiwała się nazwiskami księży, choć nie brali oni udziału w jakichkolwiek tego typu zebraniach. Niektórzy duchowni, zwłaszcza na początku, wykazywali polityczne zagubienie i po skarceniu przez władze duchowne podporządkowywali się obowiązującej linii prymasa — nieangażowania się w rozbijacki ruch i w ogóle w jakąkolwiek działalność polityczną. Linia ta nakazywała również nieabonowanie pism przejętych przez grupy działające pod szyldem katolickim, lecz tak naprawdę działające wbrew Kościołowi. Chodziło tu głównie o „Tygodnik Powszechny” w latach 1953–1956 oraz „Głos Katolicki”, przerobiony na prorządowy „Głos Katolicki — Tygodnik Poznański” i oczywiście „Słowo Powszechne”¹²¹. W latach późniejszych znikło niebezpieczeństwo rozłamu za sprawą księży–patriotów, a potrzeba dyscyplinowania podległego kleru wynikała z faktu, że część księży współpracowała ze Służbą Bezpieczeństwa, o czym prymas niekiedy wiedział¹²². Już w lutym 1960 r. na konferencji dziekanów przypominał, że w Kościele, tak jak i w państwie się to czyni, władze kościelne będą surowo karały zdradzających tajemnicę służbową¹²³. Parę lat później Episkopat Polski nakazał ordynariuszom w specjalnej kategoriycznej uchwale „Wykazywać wdzięczność i uznanie księżom sumiennym i wiernym, a potępienie nieelojalnym i lawirantom

¹¹⁶ AIPN, 0639/120, Meldunek naczelnika Wydz. IV KW MO w Bydgoszczy, 11 VI 1974, k. 175. Por. K. Kąkol, *Byłem «pogromcą» Kościoła*, Olsztyn 1994.

¹¹⁷ AIPN, 0639/120, Meldunek naczelnika Wydz. IV KW MO w Bydgoszczy, 19 XI 1974, k. 289–291.

¹¹⁸ AAN, UdSW, 18/494, Pismo Prezydium WRN w Poznaniu o zalecanych przez Kurię Metropolitalną tematach kazań, 23 X 1952, k. 1.

¹¹⁹ Por. J. Żaryn, „Księża patrioci” — geneza powstawania formacji duchownych katolickich, w: *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 1, red. T. Szarota i in., Warszawa 1995; T. Markiewicz, „Księża patrioci” w latach 1949–1955, w: *Stosunki między Państwem a Kościołem Rzymskokatolickim w czasach PRL*, red. A. Chojnowski, M. Kula, Warszawa 1998; J. Żurek, „Księża–patrioci” — szkic do portretu (I), „Przegląd Powszechny” 2003, nr 9.

¹²⁰ AAG, AKM I, 1705, List ks. B. Z Janiszewa, 21 X 1950, s.p.

¹²¹ AAN, UdSW, 37/359, Zarządzenia Gnieźnieńskiej Kurii Metropolitalnej, VIII 1953, k. 3.

¹²² Dysponuję danymi dla 1963 r. i obszaru województwa bydgoskiego, które obejmowało tylko część archidiecezji. Wg nich z SB miało współpracować tylko 7,5% duchownych, wobec podawanej przez ten sam dokument średniej krajowej 10%. Agentury tej nie oceniano wysoko — AIPN, 01283/602, Informacja dot. oceny tajnych współpracowników wywodzących się z kleru będących na stanie Wydz. IV KW MO w Bydgoszczy, 6 III 1963, k. 80–104.

¹²³ AIPN, 01283/602, Informacja wg TW «Kamiński» na temat konferencji dziekanów w Gnieźnie, 11 II 1960, s.p.

szkodzącym Kościołowi i współbraciom”¹²⁴. Jej treść przekazano do wiadomości księży diecezji. W latach siedemdziesiątych ostrzeżenia przed infiltracją i inwigilacją szeregów kapłańskich przez bezpiekę przybrały postać precyzyjnych instrukcji, przypominających w treści znaną broszurkę wydaną w kręgu Komitetu Obrony Robotników *Obywatel a Służba Bezpieczeństwa*¹²⁵. Wśród kręgów duchowieństwa istniała także świadomość możliwości inwigilacji podczas pobytu za granicą przez wywiad polski, o czym ks. Józef Glemp mówił osobie występującej jako „kontakt obywatelski” SB¹²⁶. Najlepszą obroną przed werbunkiem miało być wzorowe życie kapłańskie, unikanie wszelkich półprywatnych spotkań z reprezentantami aparatu represji oraz dobra łączność z biskupem i dziekanem¹²⁷.

Arcybiskup rozstrzygał czasem drażliwe spory pomiędzy parafianami i administratorami parafii. Niekoniecznie chodziło tu o sprawy ściśle obyczajowe, choć i takie — czasem dość gorszące — wymagały jego interwencji. Gdy wierni przeczuwali, że na osobę księdza wpływa za bardzo kobieta i staje się faktycznym zarządcą, to wysyłali list do prymasa. Zwykle rozwiązaniem takich sporów była translacja, czyli przeniesienie księdza¹²⁸. Czasem dochodziło do gwałtowanych sporów między proboszczem i wikariuszem, w których stronami bywali parafianie, w gwałtowany sposób opowiadający się czasem po jednej ze stron. Kończyło się to nawet wybijaniem szyb na plebanii, jak podczas konfliktu w Wąwelnie¹²⁹. Wysłany prymasowi list w tej sprawie, operujący niedomówieniami, mimo iż nie był wysyłany pocztą państwową, świadczy o tym, że prymas był głęboko wtajemniczony w sprawy kleru diecezjalnego i wystarczyło mu tylko problem zasygnalizować, by przypomnieć całą sprawę i uzyskać wydanie decyzji¹³⁰.

Sposobem na odciążenie arcybiskupa od spraw urzędowych jest ustanowienie biskupów pomocniczych. W latach 1951–1957 drugim, obok bp. Bernackiego, sufraganem gnieźnieńskim był były sekretarz prymasa Augusta Hlonda bp. Antoni Baraniak, oddelegowany do pomocy w sekretariacie prymasa w Warszawie. Lata 1953–1955 spędził w komunistycznym więzieniu poddany ciężkiemu śledztwu¹³¹. Po jego odejściu na stolicę arcybiskupią do Poznania prymas w 1958 r. na wakujące stanowisko drugiego biskupa pomocniczego gnieźnieńskiego powołał ks. Jana Czerniaka¹³².

Ordynariusz na mocy specjalnego dekretu wyznacza sufraganowi precyzyjnie zakres uprawnień. Prymas Hlond wyznaczył biskupowi Bernackiemu dość szeroki zakres jego kompetencji, wśród których było prawo obsadzania stanowisk dziekanów i proboszczów parafii wię-

¹²⁴ AIPN, 01283/359, Uchwała Konferencji Plenarnej Episkopatu Polskiego, 15 VI 1967, k. 101–102.

¹²⁵ *Obywatel a Służba Bezpieczeństwa. O wezwaniach, zatrzymaniach, przeszukaniach i przesłuchaniach*, [Warszawa] [1978]. Dysponuję materiałem z diecezji wrocławskiej, ale przypuszczalnie i w gnieźnieńskiej powstawały takie zalecenia — AIPN, 0639/120, Wytyczne Kurii diecezjalnej dla kapłanów w sprawie wezwań i zaproszeń duchownych przez organa władzy państwowej (urzędników i funkcjonariuszy MO), 24 I 1975, k. 354.

¹²⁶ AIPN, 0639/120, Meldunek zastępcy naczelnika Wydz. IV KW MO w Bydgoszczy, 18 X 1975, k. 464.

¹²⁷ AAG, Czasopisma, „Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej”, 1962, nr 9, Ogólny regulamin życia kapłańskiego, s. 266–271.

¹²⁸ AAG, AKM III, 17, List parafian bydgoskich do prymasa Wyszyńskiego, 31 VII 1968, s.p.

¹²⁹ UdSW, 79/39, Telefonogram, 19 II 1966, k. 50.

¹³⁰ AAG, AKM I, 1709, List bp. L. Bernackiego do prymasa, 28 marca 1966, s.p.

¹³¹ E. Nawrot, *Antoni Baraniak*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989* t. I, red. J. Myszor, Warszawa 2002, s. 7–8. Por. też M. Przykucki, *Arcybiskup Antoni Baraniak. Bohater Kościoła i Ojczyzny*, Poznań 2003.

¹³² P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000, s. 65.

skich¹³³. Trzy lata później prymas Wyszyński określił na nowo zakres kompetencji sufragana, wyłączając z niego nominacje dziekanów, proboszczów i administratorów na wszelkie beneficja (zarówno miejskie, jak i wiejskie), nominacje i przenoszenie rektorów kościołów, prefektów, wikariuszy, kapelanów, powoływanie i zwalnianie księży kurialistów¹³⁴. Oznaczało to odwołanie sufragana od wszelkich samodzielnych istotnych decyzji personalnych. Z ustanowieniem drugiego sufragana w 1958 r. wiązało się dalsze ograniczenie zakresu nadzoru bp. Bernackiego¹³⁵. Oczywiście abp. Wyszyński nie zajmował się osobiście poszczególnymi translacjami i nominacjami wikariuszy na parafie kujawskiej czy pałuckiej wsi. Nie był autokratą ani nawet nie miał czasu na tak drobne z punktu widzenia Kościoła polskiego sprawy. Wypracowany kurialny system decyzyjny zakładał najpierw omawianie wszelkich kandydatur na nowe stanowiska na posiedzeniach rady kurii (tworzą ją kierownicy wszystkich wydziałów oraz biskupi pomocniczy), a po ich uzgodnieniu przedstawianie ich do akceptacji prymasowi Wyszyńskiemu. Gdy w 1960 r. bp Czerniak i jeden z kurialistów poskarżyli się prymasowi, że bp Bernacki nie konsultuje z nimi swoich propozycji personalnych, prymas upomniał biskupa, wypowiadając przy tej okazji credo swojego zarządzania diecezją: „(...) wynika, że nie wszystkie translokaty projektowane były omówione na sesji Kurii M[etropolitalnej]. By nie dublować sprawy, bardzo proszę księdza biskupa, by odtąd wszystkie zmiany personalne, choćby najmniejsze, były przedkładane sesji KM i by uczestnicy sesji, odpowiedzialni za swoje wydziały przed ordynariuszem, wypowiedzieli się zawsze co do projektowanej zmiany. (...) Wyczuwam, że niektórzy uczestnicy sesji unikają otwartego wypowiedzania się. Byłbym rad, gdyby na sesji stworzyć taka atmosferę, by wszyscy mieli pełną swobodę opinii. **Wszak jest to ciało doradcze dla mnie. A mój styl pracy jest taki, że nie chcę gasić swobody opinii.** Na tym może tylko zyskać Chwała Boża i Dobro Kościoła św. gnieźnieńskiego” [podkr. — B. K.]¹³⁶.

W interpretacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w latach 60. toczyła się w kurii wręcz podjazdowa walka o wpływy między bp. Czerniakiem i bp. Bernackim¹³⁷. Taki sposób postrzegania stosunków w łonie kurii był przeniesieniem zwyczajów charakterystycznych dla stosunków wewnętrznych panujących w PZPR. Niewątpliwie obaj biskupi reprezentowali odmienne typy osobowości i zgola przeciwnie style sprawowania urzędu. Bp Bernacki odgrywał ogromną rolę w bieżącym kierowaniu archidiecezją, zwłaszcza w schyłkowym okresie życia prymasa Hlonda. W latach 50. dał się poznać jako zdecydowany przeciwnik księży-patriotów, których zwalczał¹³⁸. W maju 1951 r. miał wezwać kapłana, informatora UB „Lwowiaka”, do kurii i krytykować go za to, że ten w kilku kazaniach potępił bogaczy wiejskich za ich wyzysk biedaków. W innej rozmowie zarzucił wprost jednemu z księży dekanatu jarocińskiego (informator „Lew”) współpracę z UB¹³⁹. Skąd sufragan miał takie trafne wiadomości — nie wiadomo, ale przypuszczalnie dzielił się nimi z kard. Wyszyńskim, wobec którego był bezwzględnie lojalny.

¹³³ AAG, AKM III, 769, t. I, Dekret prymasa Hlonda, 24 IX 1946, k. 93.

¹³⁴ Ibidem, Dekret prymasa Wyszyńskiego, 25 II 1949, s.p.

¹³⁵ Uprawnienia wykonawcze zostały rozdzielone między dwu sufraganów. Pod kontrolą bp. Bernackiego znalazły się wydziały: administracyjny, spraw sakramentalnych, nauki katolickiej, gospodarczo-budowlany. Prymas powierzył bp. Czerniakowi wydziały: duszpasterstwa, spraw zakonnych oraz, szczególnie ważny, finansowy.

¹³⁶ AAG, AKM III, 769, t. II, List prymasa Wyszyńskiego do bp. Bernackiego, 27 V 1960, s.p.

¹³⁷ AIPN, 01283/600, Charakterystyka diecezji i kurii gnieźnieńskiej, 6 VI 1961, s.p.

¹³⁸ AIPN, 10283/602, Agenturalne doniesienie TW „Adam” z konferencji księży 21 II 1951 w Gnieźnie, s.p.

¹³⁹ Ibidem, Kuria gnieźnieńska (V 1951), VI 1951, s.p.

Na operacyjne wykorzystanie rozdźwięków między tymi sufraganami aparat bezpieczeństwa liczył do lat 70.¹⁴⁰

Biskupa Bernackiego otaczał nimb przeciwnika władzy ludowej — z racji swej antykomunistycznej postawy w latach 1953–1956 na polecenie władz państwowych przebywał poza Gnieznem, dokąd wrócił 1 listopada 1956 r.¹⁴¹ W późniejszym okresie w swych kazaniach poruszał często bez ogródek tematy polityczne, krytykował stosunki socjalistyczne i gromił upadek obyczajów wśród wiernych, zwłaszcza przerywanie ciąży. Wielokrotnie był za to piętnowany na łamach lokalnej prasy reżimowej. Jednak to bp. Czerniak miał skupić wokół siebie 80% kurialistów, jak oceniał Wydział IV KW MO w Poznaniu: „Kler dołowy określa te antagonizmy jako «walkę o władzę» w kurii. Stosunek kleru do tych antagonizmów jest negatywny, gdyż uważają, że właśnie oni najgorzej na tej walce wychodzą. Obawiają się przyjeżdżać do kurii, ponieważ nie wiedzą, do którego biskupa się zwracać. Jeżeli idą do Bernackiego, to ma pretensje Czerniak, i odwrotnie”¹⁴². O ile stosunek do osób sufraganów mógł dzielić rzesze kapłańskie, o tyle „stosunek do kard. Wyszyńskiego tak biskupów, kurialistów, jak i kleru dołowego jest pozytywny, a nawet bałwochwalczy. Są wprawdzie jednostki, które nie zabiegają o względy prymasa lub są do niego nieprzyjaźnie ustosunkowane, lecz księży tych jest bardzo mało”¹⁴³. Myślę, że uwagi te zachowują ważność do czasu orędzia biskupów polskich do Episkopatu Niemiec z listopada 1965 r. Zawarte w nim śmiałe słowa zachwiały lojalnością diecezjalnej rzeszy kapłańskiej, nie bez znaczenia był tu także zmasowany atak propagandowy na prymasa, skuteczny przez kilka tygodni — do momentu zakazu wydania mu paszportu przez władze PRL¹⁴⁴.

Chyba dopiero dekada Gierka przyniosła pewne głębsze zmiany w stosunku do hierarchii. Jan Żaryn utrzymuje, że w latach 70. groziło polskiemu Kościołowi „wewnętrzne rozejście” między biskupami a rzeszą kapłańską, która „z różnych powodów unikała konfrontacji i poddawała się propagandzie”¹⁴⁵. Moim zdaniem, symptomy owego rozejścia się na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej widać było już w latach 60., gdy w życie wkroczyło pokolenie młodych księży, niezwiązyjących sentymentu do nieznanych im czasów przedwojennych i niezaangażowanych w opór wobec władzy ludowej w latach 40. i 50. Pisano o tym zjawisku w wewnętrznych analizach MSW: „Biskupi tracą autorytet w oczach dziekanów i proboszczy, prowadząc politykę usztywnienia wobec władz i izolowania się od wiernych. Księża parafialni stykający się bezpośrednio z życiem widzą jaskrawo blaski i usterki w nierealnych zarządzeniach hierarchii kościelnej. (...) Kleryków cechuje rubaszność i brak posłuszeństwa wobec kleru dołowego. Dla młodego księdza pierwszoplanowym zagadnieniem staje się telewizor, motor, samochód, a nie troska o «zbląkane duszyczki». Fakt ten utrudnia hierarchii kościelnej utrzymanie w ryzach ślepego posłuszeństwa znacznej części młodych kapłanów, przystępujących do pracy duszpaster-

¹⁴⁰ Kierunki działań dezintegracyjnych Departamentu IV MSW wobec kard. Stefana Wyszyńskiego, w: *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, red. A. Dziurok, Warszawa 2004, s. 488–492. Por. też AAN, UdSW, 78/119, Notatka w sprawie ewentualnego wyjazdu bpa Jana Czerniaka [...] do Francji i Włoch, k. 143–145.

¹⁴¹ W październiku 1951 r. prymas skłonił nawet porywczego sufragana do czasowego zaniechania występów publicznych, ponieważ Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego groziło jego aresztowaniem.

¹⁴² AIPN, 01283/600, Charakterystyka diecezji i kurii gnieźnieńskiej, 6 VI 1961, s.p.

¹⁴³ Loc. cit.

¹⁴⁴ AAN, KC PZPR, 237/XXV, 63, Informacja o listach, które wpłynęły do Biura Listów i Inspekcji KC na temat «Orędzia», 8 II 1966, k. 1, 16.

¹⁴⁵ J. Żaryn, *Kościół katolicki w PRL — wybrane zagadnienia, hipotezy, prowokacje*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 7, s. 14.

skiej w parafiach. W tej sytuacji wiele zarządzeń Episkopatu przekazywanych przez kurie biskupie dziekanom i proboszczom trafia w próżnię¹⁴⁶. Nie podzielając w całej rozciągłości tej nieco przedczesnej i zbyt pochopnej oceny MSW, trzeba przyznać, że ujmowała ona pewne aspekty procesów przystosowawczych kleru diecezjalnego w odniesieniu do realiów PRL. Z biegiem lat tendencje te się pogłębiały, osiągając apogeum, jak szacuje Antoni Dudek, w połowie lat 70.¹⁴⁷ Warto przywołać w tym kontekście pewien znamieny fakt.

Na początku lat 70. obie diecezje prymasowskie — gnieźnieńska i warszawska — były konsekwentnie pomijane przez władze w przydzielaniu zezwoleń na budowę obiektów sakralnych¹⁴⁸. W związku z tym w kwietniu 1974 r. podczas konferencji dziekanów w Gnieźnie ks. Jan Michalski (ten sam, który został rok później sufraganem) zaproponował uczestnikom konferencji wystosowanie do premiera Piotra Jaroszewicza listu zawierającego skargę na władze wojewódzkie w Bydgoszczy. Propozycję poparł obecny na konferencji prymas Wyszyński. Wydawać by się mogło, że inicjatywa szybko przejdzie, lecz księża dziekani odmówili podpisu pod protestem, kwestionując zbyt ostre w ich opinii następujące sformułowanie: „Kontakty i rozmowy Stolicy Apostolskiej z rządem PRL nie mają sensu wobec takiej postawy naszych władz”¹⁴⁹. Podpisali list w innej, przedłożonej dzień później redakcji. Jak stwierdza trafnie Jan Żaryn — „Pryncypialny antykomunizm Kościoła jednak uwierał”¹⁵⁰. Jak widać, postawa prymasa i kierunki jego działań politycznych w tych latach nie przez wszystkich księży były już podzielane. To wydaje się zrozumiałe, ale zaskakujące jest, że dotyczy też grona dziekanów, grupującego zwykle duchownych pewnych, wyrobionych politycznie i posłusznych ordynariuszowi i biskupom sufraganom. Ten z pozoru drobny fakt znamionuje tu głębię zmian w Kościele katolickim w okresie powojennym.

Podsumowując wspomnianą konferencję z 1974 r., prymas skrytykował stan moralny kleru i z goryczą stwierdził: „W świecie i Polsce widzimy program systematycznego rozkładu Kościoła (...) Kościół rozłoży nie komuniści, tylko księża sami, co szczególnie uwidacznia się na Zachodzie”¹⁵¹. Nie wiemy też na ile trafna była konstatacja jednego z profesorów historii gnieźnieńskiego seminarium duchownego, określanego w dokumentach jako przeciwnik ustroju komunistycznego i krytyk kard. Wyszyńskiego, gdy mówił w obecności jednego z informatorów SB: „(...) państwo gdyby chciało «rozwalić» kler, to tylko zaczęłoby przysyłać księżom, a szczególnie dołowym, po 3–4 tys. zł, aby uniezależnić ich materialnie od proboszczów i biskupów. Prymas wydałby odpowiednie zakazy, ale większość i tak by pieniądze przyjmowała”¹⁵².

¹⁴⁶ AIPN, 01283/582, Informacja dot. konfliktów pomiędzy hierarchią kościelną a klerem dołowym i wynikłych stąd incydentów w różnych parafiach, 6 V 1963, k. 58.

¹⁴⁷ A. Dudek, *Ewolucja trójkąta*, w: idem, *Ślady Peerelu. Ludzie, wydarzenia, mechanizmy*, s. 269–270.

¹⁴⁸ R. Gryz, «Na masowe budownictwo sakralne nie pójdziemy». *Ekipa Gierka wobec budowy katolickich świątyni (1970–1980)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 7, s. 129. Por. też.: K. Pawlička, *Polityka władz wobec Kościoła katolickiego (grudzień 1970–październik 1978)*, Warszawa 2004, s. 78, 80.

¹⁴⁹ AIPN, 0639/120, Szyfrogram naczelnika Wydz. IV KWMO w Bydgoszczy, 26 IV 1974, k. 119–122.

¹⁵⁰ *O metodach walki z Kościołem prowadzonej przez peerelowskie służby bezpieczeństwa. Z Antonim Dudkiem, Janem Żarynem i prok. Andrzejem Witkowskim rozmawia Barbara Polak*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 1, s. 22.

¹⁵¹ AIPN, 0639/120, Szyfrogram naczelnika Wydz. IV KWMO w Bydgoszczy, 26 IV 1974, k. 119–122.

¹⁵² AIPN, 0639/120, Informacja zastępcy naczelnika Wydz. IV KWMO w Bydgoszczy, 18 X 1975, k. 466–467.

Inne sprawy

Zdaniem ks. Stanisława Wilka prymas hołdował dewizie swego poprzednika, prymasa Hlonda: „koncentracja władzy, decentracja pracy”¹⁵³. Być może dlatego właśnie odbyty w kwietniu 1962 r. synod duchownych archidiecezji nie miał, wbrew tradycji, charakteru prawodawczego, lecz raczej porządkujący. Przyjęto na nim uchwały i rezolucje przygotowane przez komisje synodalne, obecni księża wprowadzili tylko minimalne poprawki o charakterze stylistycznym. „Uczestnicy byli w pewnym stopniu rozgoryczeni faktem, że udział ich w synodzie był formalny”¹⁵⁴.

Do prerogatywy arcybiskupa należy też zmienianie granic parafii, zwykle spowodowane skargami wiernych z powodu zbyt dużej odległości do kościoła¹⁵⁵. Takie sprawy załatwiał zwykle po myśli parafian.

Bywały i zdarzenia nietypowe. Jeden z księży, wyjeżdżający czasem do Stanów Zjednoczonych do rodziny, zaofiarował się ułatwić jednej z parafianek otrzymanie spadku od jej krewnych. Nie oddał jej jednak pewnych wartościowych dokumentów, co rzuciło na niego cień podejrzenia o nieuczciwość i stało się przyczyną interwencji kobiety u prymasa¹⁵⁶.

Proboszcz jednej z parafii w 1967 r. zapytywał samego prymasa, czy może używać podczas nabożeństw dla młodzieży gitary¹⁵⁷. Zezwolenie otrzymał. Prymas może udzielić na prośbę proboszcza szczególnie zasłużonym i prawym parafianom, żyjącym od kilkudziesięciu lat w związkach małżeńskich, będącym troskliwymi rodzicami, osobistego błogosławieństwa jubileuszowego. Dla ludzi wierzących mogło to być niemałe wyróżnienie, kandydatów bowiem do tego typu błogosławieństw nie było nigdy zbyt wielu¹⁵⁸.

Arcybiskup — urząd czy człowiek?

Prymas Wyszyński był jednym z najbardziej zapracowanych duchownych polskiego Kościoła. Dość przypomnieć, że analogiczne funkcje arcybiskupie wypełniał jeszcze w archidiecezji warszawskiej, większej i pod pewnymi względami ważniejszej niż gnieźnieńska. Swój czas pracy dzielił w latach 50. zwykle mniej więcej po połowie. W latach 60. zapewne więcej czasu spędzał w Warszawie, ale wizytacje na terenie gnieźnieńskim odbywał co najmniej do 1975 r. Ponadto jeździł po kraju na uroczystości ogólnopolskie i lokalne w innych diecezjach.

Poniższa tabela przedstawia ustaloną przeze mnie liczbę spotkań prymasa z wiernymi archidiecezji gnieźnieńskiej w wybranych latach każdej z trzech dekad posługi arcybiskupiej. Uwzględniłem wizytacje, odpusty, kongresy maryjne, pomijając krótkie wizyty, ograniczające się do odprawienia mszy w bazylice prymasowskiej oraz konferencje dziekanów i inne tym podobne fakty z zakresu wewnętrznego życia duchowieństwa:

¹⁵³ S. Wilk, *Stefan Kardynał Wyszyński jako arcybiskup...*, s. 297.

¹⁵⁴ AIPN, 01283/602, Informacja KW MO Województwa Poznańskiego dot. odbytego synodu archidiecezji i tzw. Dni Wojciechowych, 3 V 1962, s.p.

¹⁵⁵ AAN, UdSW, 37/359, Zarządzenia Gnieźnieńskiej Kurii Metropolitalnej, VIII 1953, k. 8.

¹⁵⁶ AAG, AKM III, 360, Pisma różne, k. 193–254.

¹⁵⁷ AAG, AKM II, Akta kościoła św. Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy 1955–1971, Pismo proboszcza ks. K. Wardy do prymasa, k. 340.

¹⁵⁸ „Jubilaci w życiu swoim zawsze odznaczeni byli szczera wiara i pobożnością. Wychowali czworo dzieci. Modlitwą i częstą Komunią św. krzepili się w ciężkiej pracy na gospodarstwie rolnym. Przed wojną czynnie angażowali się przy budowie świątyni parafialnej. I teraz są w pierwszym szeregu przy ołtarzu Pańskim, dają dobry przykład życia Bożego swoim dzieciom i całej parafii” — AAG, AKM I, 1798, List ks. Z. z Wszemborza w sprawie małżeństwa S., 20 I 1968, s.p.

Lata	1951	1952	1961	1962	1971	1972
Liczba spotkań	2	14	10	6	15	4

Źródło: M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia*, t. 1–3, Warszawa 1994, 1996, 2001 (dane za 1972 r. obejmują tylko pierwsze półrocze).

Zdaniem ks. Stanisława Wilka prymas, choć zwizytował wszystkie dekanaty archidiecezji i większość parafii, poświęcał najwięcej czasu ośrodkom miejskim (Bydgoszcz, Gniezno, Inowrocław)¹⁵⁹. Weryfikacja tego twierdzenia nie jest łatwa, starałem się tu wskazać, że znajdował czas na odwiedzanie także całkiem niewielkich ośrodków parafialnych. Jest pewne, że odwiedził więcej parafii niż podczas swej posługi w diecezji lubelskiej, gdzie zdążył w sumie poznać 80 z 244 tam istniejących parafii¹⁶⁰.

Prymas Wyszyński chciał się jawić się wiernym jako ojciec, być może surowy, ale przede wszystkim kochający. Liczne zdjęcia pokazują go jako człowieka często uśmiechniętego, chętnie tulącego dzieci, tryskającego dobrym humorem, żartującego z ludźmi¹⁶¹. Po wyczajowych okrzykach powitalnych „Niech żyje!” w jednej z miejscowości archidiecezji „Ks. Prymas zwracając się do wiernych, powiedział «ciszej, ciszej, postaram się, żebym żył», po czym zebrani odśpiewali «My chcemy Boga»”¹⁶². Podczas wizytacji parafii prymas zwracał uwagę na wszystko, także na śpiew chóru dzieci, piękno przyrody¹⁶³. Dzięki protokołom „poznajemy jego poglądy, oceny ludzi i zdarzeń, zamiary, plany i decyzje — jednym słowem jego osobowość jako człowieka, biskupa, Polaka”¹⁶⁴.

Ogromna jest różnica między wystąpieniami publicznymi prymasa a wystąpieniami sufragana, bp. Bernackiego. Nie chodzi tu tylko o to, że kazania bp. Bernackiego były politycznie ostrzejsze i jawnie antykomunistyczne¹⁶⁵. Istotna jest różnica stylu. Prymas, przypominając na przykład o obowiązku katolickiego wychowania, zdecydowanie nakłaniał rodziców, by wstawiali się za wychowaniem z religią, łagodnie perswadował i dodawał otuchy. Bp Bernacki natomiast groził piekłem tym rodzicom, którzy o edukację dzieci nie dbali. Podczas uroczystości Bożego Ciała w Bydgoszczy w 1960 r. mówił: „Niech miasto to pozostanie wierne Kościołowi, niech nie będzie w nim ateistów i bezbożników!”¹⁶⁶. Taka stylistyka w przypadku prymasa była niespotykana. Do końca swej posługi chciał być ojcem, często zwracał się do wiernych „Dzieci moje”, „Najmilsi”. Dążył do osobistego kontaktu z ludźmi i kapłanami, nie był ordynariuszem zza biurka, przynajmniej dopóki zdrowie i wiek mu na to pozwalały. Dodać jednak trzeba, że

¹⁵⁹ S. Wilk, *Stefan Kardynał Wyszyński jako arcybiskup...*, s. 299–300.

¹⁶⁰ B. Pylak, *Stefan Wyszyński...*, s. 49.

¹⁶¹ *Stefan kardynał Wyszyński. Biografia w fotografiach*, Orchard Lake 1969, passim.

¹⁶² AAN, UdSW, 37/177, Sprawozdanie z wizytacji parafii farnej w Bydgoszczy w dn. 23–24 V 1953, k. 18.

¹⁶³ AAG, AKM I, Akta wizytacyjne kościoła św. Marcina i Mikołaja 1819–1970, Protokół z wizytacji 23–24 V 1953, s.p.

¹⁶⁴ B. Pylak, *Stefan Wyszyński...*, s. 207.

¹⁶⁵ W kwestii oceny postawy politycznej bp. Bernackiego przez władze patrz: AAN, UdSW, 78/119, Przebieg rozmowy przeprowadzonej 16 X 1962 między tow. dyr. Żabińskim a bpem Bernackim, k. 123–129; AIPN, 01283/281, Notatka z rozmowy z-cy przewodniczącego Prezydium WRN w Poznaniu tow. Andrzeja Śliwińskiego z biskupem Lucjanem Bernackim, 25 IX 1971, s.p.

¹⁶⁶ AAN, UdSW, 78/119, List Prezydium WRN w Bydgoszczy do prymasa Wyszyńskiego, 11 VII 1960, k. 84. Biskup kierował swe słowa pod adresem Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli, mającego swą siedzibę w tym mieście.

rozstrzygnięcie wielu ważnych dla księży spraw odkładał na później — z braku czasu. O osobistą audiencję u prymasa w Gnieźnie nie było też łatwo.

Ks. prymas Józef Glemp jest ostatnim duchownym polskim noszącym tytuł prymasa. Stolica Apostolska, realizując zasadę kolegialności zarządzania w Kościele, postanowiła zlikwidować tę, nazbyt kojarzącą się z czasami „autokracji”, godność.

Primate Stefan Wyszyński — Bishop Ordinary of the Gniezno Archdiocese. A Contribution to the History of Relations between the State and the Catholic Church in the People's Republic of Poland (1949–1974)

For 36 years Rev. Stefan Wyszyński (1901–1981) was a bishop of the Catholic Church, first bishop ordinary of the Lublin diocese, and in 1948–1981 — of the Gniezno archdiocese. B. Kaliski intends to supplement the image of the primate's public activity by demonstrating the prime trends of work conducted upon a diocesan level. Problems of the local Church (the congregation and the clergy of the diocese) absorbed Wyszyński's time and energy to a degree only slightly lesser than questions of state importance. The author based his assessments and observations on the outcome of an inquiry conducted primarily within the resources of the Archdiocesan Archive in Gniezno and the Office for Religious Convictions in Warsaw. In doing so, he referred to lower-rank documents (voivodeship and county on the one hand, and parish and deanery on the other hand), especially reports of bishop's inspections, written both by the Church and secular authorities.

The article presents the specificity of the bishop's office, and provides a concise characteristic of the Gniezno archdiocese. The author discusses the purposes of canonical visitations as well as their typical course, thus trying to emphasise their significance for the parish community — the religious dimension and the semi-ludic character. He also examines other local religious ceremonies performed with the participation of the bishop. In an attempt at describing the nature of the supreme authority of Primate Wyszyński, the article delves into the range of his control, authority and familiarity with the problems of the archdiocese as well as the limits of the loyalty of the diocesan clergy towards the bishop ordinary (upon the basis of documents found in the National Remembrance Institute).

From the parish-communal viewpoint the political aspects of the assorted undertakings pursued by the primate appear to be relegated to the background; on the other hand, the author considerably enhanced the image of the life of the Catholic Church (the clergy and the faithful) in the People's Republic of Poland.